Nr. 253. Lwów — Niedziela dnia 3 Listopada 1907. Rok XLVII.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL.

**Biura redakcyi:** ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.
**Biura administracyi:** ul. Szajnochy l. 2 parter (sklep) otwarte od godz. 9 rano do godz 7 wieczorem bez przerwy.

**Przedpłata na „Gazetę Narodową“ wynosi**

| | we Lwowie: | na prowincyi: | za granicą: |
|---|---|---|---|
| miesięcznie | 2 kor. | 2 kor. 50 h. | |
| kwartalnie | 6 „ | 7 „ 50 „ | 10 kor. 50 h. |
| półrocznie | 12 „ | 15 „ — „ | 21 „ — „ |

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.
Wraz z „Tygodnikiem mód i powieści“ lub też z warszawskim tygodnikiem „Ziarno“ i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie 8 kor. 40 h.
„ na prowincyi 9 „ 90 „
We Lwowie za odniesienie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie

# GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 5-tej wieczorem.

**OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ**
przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej“ ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) I Kärntnerstr. 18 (Eing. Neuer Markt 3), Rudolf Mosse Seilerstädte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf., Max Angenfeld & Emerich Lessner I. Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 32, Adolf Chulawski VII Stiftg. 4, E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Juliusz Leopold VII. Elisabethring 41; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14. Cité de Trévise Paris.

**CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne** na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

**Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.**
(Numery dawniejsze kosztują po 10 ct.)

## Przykre epizody.

Wiedeń, 1 listopada.

(T. P.) W przebiegu rokowań w sprawie ruskiej najprzykrzejsze były, o ile stojący na zewnątrz widz może to ocenić — dwa epizody. Jeden to ten, że klub ruski już w sobotę 26 października wieczór postanowił ogłosić, a w poniedziałek 28 października ogłosił rzeczywiście światu, iż jest w posiadaniu ofert i propozycyj rządu, które uważa za „początek wymiaru sprawiedliwości“ dla narodu ruskiego i za pierwszy objaw dobrej woli rządu, a Koło polskie było dopiero d. 29 października w możności zajęcia się temi ofertami i propozycyami.

Nie wiemy, czy Rusini może się przedwcześnie nie pochwalili, co bardzo łatwo być może; jeżeliby jednak tak nie było i jeżeliby natomiast była po stronie któregokolwiek członka gabinetu wina, iż traktowanie rzeczy na Kole polskiem było spóźnione, to należałoby bardzo nad tem ubolewać. Byłoby to tem bardziej ubolewania godne, ile, że rząd postawił dwie słuszne zasady: 1) iż z okazyi ugody austro węgierskiej nie będzie czynić żadnych koncesyi narodowych; 2) że koncesye narodowe, nie będą czynione jednostronnie. Skoro zaś korzyści osiągnąć się mające przez Rusinów, mają dla nich niewątpliwie wielkie znaczenie narodowe o ile treść ich podawana w dziennikach jest prawdziwą, przeto należało tem staranniej unikać wszelkiego nawet pozoru, jakoby cokolwiek z tego, co Rusini mają osiągnąć, było darem i łaską rządu, udzieloną wbrew Polakom, lub gwałtem zdobytą na Polakach, albo im przymusowo narzuconą przez postawienie ich wobec faktu dokonanego.

Na szczęście udało się Kołu polskiemu odwrócić pozory faktu dokonanego, a to przez zastrzeżenie w a r u n k o w e g o tylko przyjęcia sprawozdania swego prezydyum do zatwierdzającej wiadomości. Przez tę warunkowość, rozumieć należy wedle wszelkich praw logiki, przedewszystkiem zażądanie od rządu, by on równocześnie z poczynieniem będących w mowie ustępstw przeprowadził p r a w n e zagwarantowanie p o l s k i e g o charakteru lwowskiego uniwersytetu. Czy i jakie inne warunki lub równoległe żądania postawiono rządowi, nie jest nam oczywiście, wobec poufności obrad Koła, wiadomo.

Że prezydyum Koła polskiego nie ponosi winy tego przebiegu rzeczy, wypływa już stąd, że wszystkie konferencye rządu z prezesem Koła odbywały się zawsze w obecności wszystkich trzech wiceprezesów, tudzież, że jak nas pozytywnie informują i jak tego na pewne oczekiwać musi każdy, znający dobrze mężów wchodzących w skład prezydyum, i prezes i wiceprezesi zastrzegali zawsze, że sami nie mogą o niczem decydować, tylko biorą rzecz ad referendum dla klubu swego.

Drugim przykrym epizodem było początkowe pomijanie ministra dla Galicyi przy obradach. Omawiano kilkakrotnie cały kompleks spraw z prezydyum Koła w obecności ministrów br. Becka, Marcheta i Korytowskiego, a z pomijaniem hr. Dzieduszyckiego. To pomijanie stało się tak rażącem, że hr. Dzieduszycki ujrzał się zmuszonym, jak nas informują, upomnieć się o swoje prawa i swą rolę w sposób, który co do stanowczości i jasności nie pozostawiał nic do życzenia, a który byłby dla br. Becka, gdyby tenże niebył zdołał uspokoić hr. Dzieduszyckiego, bardzo niewygodny i przykry w swych konsekwencyach.

Informują nas, że można liczyć już obecnie na to, iż podobne pomijanie więcej się nie powtórzy. Naszem zdaniem powinny w s z y s t k i e czynniki, biorące udział w jakichkolwiek konferencyach pomiędzy prezesem gabinetu a prezydyum Koła żądać zawsze i stale przyzywania i obecności ministra dla Galicyi, gdyż on właśnie jest naturalnym pośrednikiem we wszystkich paktach i naturalnym rozjemcą we wszelkich sporach.

## Niebezpieczna robota.

Wiedeń 1 listopada.

Uspokoiło się. Przy ocenie sytuacyi w Kole polskiem i stosunku Koła polskiego do rządu z powodu rokowań br. Becka z Rusinami i przyznanych im koncesyj, należy dokładnie rozróżnić pomiędzy nieporozumieniami wywołanemi niedyskrecyą ruskich przywódców a owemi starciami, które są niejako wynikiem czteroprzymiotnikowego prawa głosowania i skutkiem niego, nowego ustosunkowania sił wewnątrz Koła polskiego.

Opublikowanie komunikatu ruskiego o przebiegu konferencyj z prezydentem ministrów, które uważać trzeba za bezpośrednią przyczynę wszystkich nieporozumień, i naprężenia stosunków w Kole polskiem, było po prostu błędem reżyseryi publicystycznej. Błędy tego rodzaju powtarzają się niestety bardzo często, co oddziaływa bardzo szkodliwie na nasze stosunki parlamentarne i polityczne.

Zamiast ogłoszeniem autentycznego przedstawienia głównych faz rokowań i ich wyniku, pozwalają wszystkie czynniki na to, żeby codziennie nowe i zawsze inne niedokładne szczegóły o rzekomych koncesyach, przyznanych Rusinom, dostawały się do wiadomości publicznej. Pozwala się na to, żeby na tle tych fałszywych lub niedokładnych wiadomości odbywała się coraz bardziej zaogniająca się i jątrząca polemika dziennikarska. Jątrząca dlatego, ponieważ niektóre organa frakcyjne nie mogą prowadzić dyskusyi na podstawie prawdziwych f a k t ó w, lecz nałogowo posługują się nieprawdą i świadomie naciągają wydarzenia odpowiednio do swoich partyjnych celów. Nie mamy zamiaru zaostrzenia i tak już dość wielkiego rozgoryczenia, dla tego plotek nie notowaliśmy, a i dziś nie chcemy wskazywać dokładniej ani na osoby ani na motywy ich działania.

W interesie publicznym żądać zatem raz trzeba, by plotkarstwu dziennikarskiemu kres położono przez ogłoszenia w odpowiedniej formie i w czas wyniku podobnych akcyj politycznych, jak ostatnia konferencya w sprawie żądań ruskich.

Wybory powszechne wpłynęły na skład Koła polskiego i na nowe ustosunkowanie sił w składzie reprezentacyi naszej w parlamencie centralnym. Niewątpliwie pomiędzy osobistościami kierującymi a większością Koła istnieją zasadnicze różnice politycznych poglądów, a skutkiem tego i pewne przeciwieństwo w poglądach co do metody i sposobu politycznego działania. Że ten nowy porządek rzeczy z biegiem czasu musi mieć swoje konsekwencye i objawić się musi w zmianie osób, to rzecz prawie pewna, ale zbrodnią jest, jeżeli te przeciwieństwa polityczne zaostrza się podsuwaniem osobistych wpływów działania i zamiast procesowi politycznemu naturalny pozostawić bieg, demagogią i ustawicznem szczuciem sprowadza się akcyę w sposób gwałtowny na niebezpieczne dla naszej reprezentacyi wiedeńskiej przesilenia... (—i.)

## Koncesye dla Rusinów.

O traktowaniu w Kole polskiem sprawy koncesyi dla Rusinów, osoba kierująca w Kole polskiem daje następujące wyjaśnienie:

„Nie mogę podać przebiegu dyskusyi, którą uznano za poufną, stwierdzam jednakże:

1) że na posiedzeniu Koła stwierdzono, iż w całej tej sprawie br. Beck postępował w porozumieniu z prezesem Koła, nie ponosi zatem żadnej winy i nie można mu zrobić zarzutu nielojalnego lub niepoprawnego postępowania;

2) że na wniosek wiceprezesa dr. Głąbińskiego, sprawozdanie prezesa w sprawie koncesyi dla Rusinów jednogłośnie przyjęto, z zastrzeżeniem, że zasadniczo koncesye dla Rusinów mogą być przyznane tylko za zgodą Koła polskiego i że polski charakter lwowskiego uniwersytetu zostanie prawnie zagwarantowany i zaznaczony. Koncesye uniwersyteckie mogą być przyznane tylko na propozycye kompetentnych władz uniwersyteckich.

Inne rezolucye w tej sprawie, uchwalone na wniosek dr. Głąbińskiego, uznano za poufne“.

Jakiego rodzaju przyznano Rusinom koncesye, Koło polskie nie ogłosiło, ale że w kwestyi tej porozumiewało się prezydyum Koła polskiego z prezydyum stronnictwa ludowego, można więc przyjąć, jako wiarygodną wersyę to, co podaje „Kuryer lwowski“ w sprawozdaniu z posiedzenia stronnictwa ludowego, na którem na przedstawienie p. Stapińskiego zatwierdzono, iż ze strony polskiej uznano jako możliwe do przyjęcia następujące postulaty ruskie:

1. Utworzenie 2 nowych katedr na uniwersytecie lwowskim dla chemii (dr. Horbaczewski z Pragi) i prawa rzymskiego, handlowego i wekslowego (dr. Zobków z Zagrzebia).

2. Imatrykulacya w języku łacińskim, zapisy i postępowanie dyscyplinarne w języku polskim i ruskim.

3. Instytucyę hipoteczną dla włościan (Bank agrarny o kapitale zakł. 3 000.000 kor.) rząd ma wziąć pod rozwagę.

4. Subwencya dla Proświty.

5. Uregulowanie kwestyi języka urzędowego w gminach.

Nadto bar. Beck wyraził chęć pośredniczenia za zgodą obu stron w sprawie sejmowej reformy wyborczej.

Tyle „Kurjer lwow.“. O ile nasze informacye sięgają, zdaje się być w y k l u c z o n e m, aby br. Beck mógł się podejmywać pośrednictwa między Polakami a Rusinami w kwestyi doprowadzenia do skutku sejmowej ordynacyi wyborczej.

Kwestya zaś języka urzędowego w gminach, odnosi się zapewne do rekursów gmin przeciw orzeczeniom starostw, iż niedopuszczalnym jest język ruski w sprawach poruczonego zakresu działania. Za zgodą Koła polskiego, namiestnik miał się zgodzić na ustępstwo w tym kierunku, żądane przez Rusinów i odnośne orzeczenia starostów zostaną cofnięte.

Nienaturalność, iż rokowania w sprawie ruskiej odbyły się na gruncie wiedeńskim tłumaczy „Czas“ w ten sposób: „Sam fakt przeniesienia kwestyi ruskiej ze sejmu na forum wiedeńskie, jest nowością, którą przyniosło powszechne głosowanie. Jeżeli zaś cała prasa polska podnosi ze stanowczością, iż Rusinom nikt nie odmawia środków do ich rozwoju, a tylko Polacy bronić się muszą przed tem, by to nie stało się z ich krzywdą, to powinna zarazem podnieść, że o b o w i ą z e k t e j o b r o n y, i to skutecznej obrony, s p a d a przedewszystkiem n a t y c h, k t ó r z y d o t e g o p o w s z e c h n e g o i równego głosowania p a r l i i którzy na jego podstawie w Kole uzyskali większość. Po raz to pierwszy poczuć powinna obecna demokratyczna większość w Kole, że odpowiedzialność nie jest frazesem“.

## Ruskie sprawy parlamentarne.

N o w y k l u b. Do „Haliczanina“ donoszą, że staroruscy posłowie do rady państwa w najbliższym czasie utworzą odrębny „klub ruski“. Dotychczas ci posłowie nie tworzą osobnej organizacyi.

Z k l u b u u k r a i ń s k i e g o. Sekretaryat tego klubu umieścił w „Dile“, podpisane przez 18 posłów ruskich oświadczenie, w którem powiedziano, że klub ukraiński na posiedzeniu z 28 zm., z powodu ataków krajowej (ruskiej) prasy na prezydyum klubu i bukowińskich „towaryszów“, uchwalił „odnoduszno“ pełne wotum zaufania obu prezesom klubu: Romańczukowi i Wasylce, zarazem skonstatował klub, że „bukowińscy towarzysze postępują zawsze (?) lojalnie wobec reszty członków klubu, a w swej działalności powodują się wyłącznie interesem całego ukraińskiego narodu“. Do tej „zajawy“ dodaje organ narodowiecki od siebie, że „n i e p o r o z u m i e n i a, jakie w klubie powstały w zeszłym tygodniu, zostały już w całości wyrównane“.

S o j u s z n i c y k l u b u u k r a i ń s k i e g o. „Diło“ pisząc o nich, zaczyna od słów: „Panie Boże, chroń mnie od przyjaciół, bo od wrogów sam się obronię“ Którzy to są przyjaciele ukraińskiego klubu? Naturalnie, w pierwszym rzędzie socyaliści, dalej syoniści i p. Breiter, a przyjaciółmi „od wypadku do wypadku“ ludowcy polscy i radykali czescy. Oni wszyscy stawali po stronie Rusinów „przeciw polonofilskiej większości“ w parlamencie. Dalej pisze „Diło“: „Należałoby przypatrzyć się bliżej wszystkim tym stałym i chwilowym sojusznikom naszego klubu i zapytać, czy klub zawsze i w każdej sytuacyi może liczyć na ich pomoc, a skoro nie, to w jakich sprawach i kiedy.

Najbliższymi co do poglądów i tendencyj są posłom ukrainofilskim (nb. i księżom ruskim) socyalni demokraci. „Zasadniczo oni poprą „zdajeś“ niemal wszystkie nasze (ruskie) żądania, nawet, jak długo do ich klubu nie powróci p. Daszyński, wszystkie nasze nacyonalne postulaty. Tak samo klub ruski poprze niemal wszystkie zasadnicze postulaty soc. demokratów. Jeśli kiedy w zasadniczych sprawach rozejdą się drogi obu tych grup parlamentarnych, to chyba przy sprawie parcelacyi wielkiej posiadłości między chłopów (socyalna demokracya zmierza do kumulacyi i ześrodkowania kapitałów i środków produkcyi) i przy sprawie otwarcia granicy dla bydła, w której to sprawie większość ukr. klubu będzie przeciwną otwarciu granicy“.

„O ile w sprawach z a d n i c z y c h ruska reprezentacya parlamentarna będzie miała pomoc ze strony soc.-demokratów, o tyle nie będzie jej miała wtenczas, kiedy z a o s t r z y s i ę taktyka ukr. klubu, gdyby klub rozpoczął obstrukcyę. Socyaliści są z a s a d n i c z y m i przeciwnikami obstrukcyi i będą ją stanowczo zwalczali, gdy nie będzie chodziło o zwalczenie naruszenia regulaminu“.

„Drugim, t r w a ł y m i w i e r n y m sprzymierzeńcem klubu ruskiego — pisze „Diło“ — powinien być klub syonistów. Jeden z nich (Stand) wyszedł przy pomocy Rusinów, a dwaj (Gabel i Mahler) wybrani zostali ruskimi głosami (Gabel otrzymał nie całych 2 000 żydowskich głosów, a 13 000 ruskich). Zdawałoby się — zdaniem „Diła“ — że ci dwaj posłowie, skoro nie mogą postępywać zgodnie z ruskim klubem, złożą mandaty, jeśli ich ruski klub nie zwolni od solidarności... Nie żądamy od syonistów, by oni przestali być reprezentantami „interesów żydowstwa“, ale stanowczo musimy wymagać, aby oni swem zachowaniem się w parlamencie nie szkodzili ruskiemu narodowi tam, gdzie solidarne postępowanie syonistów z ruską reprezentacyą nie sprzeciwi się temu ich programowi, na podstawie którego oni kandydowali i przez który ruski naród poparł ich kandydatury — nie poparł „ale taky wybrań ich“.

„Tymczasem postępowanie niektórych syonistów „ne kończe je korektne“. Solidarność ukrainofilów z palestyńcami istnieje, ale mimo tego „niektóre fakty“ wskazują, że część syonistów (jest ich razem 4) postępuje sobie z ruskim klubem „neszczyro“, i że oni „za łaskę Koła polskiego gotowi są ruski klub i 90 proc. swych wyborców puścić kantem“.

„Zbrodni“ wobec Rusinów mieli się dopuścić pp. Gabel i Stand przez to, że na pierwszem posiedzeniu rady państwa złożyli ślubowanie w języku polskim („przyrzekam“) a nie w ruskim lub niemieckim. Gdy to „przyrzekam“ usłyszano na ławach ruskich „ruskim posłam jakby chto w łyce udaryu“. W klubie syonistów dr. Mahler żądał, aby ślubowano w języku hebrajskim i niemieckim („ich gelobe“), ale sprzeciwili się temu stanowczo pp. Stand i Gabel. Dowodem „nieszczerości“ tych posłów ma być i to, że gdy p. Breiter wystąpił z wnioskiem naglącym w sprawie „nadużyć“ gal. administracyi, wówczas syoniści, którzy ten wniosek podpisali, po konferencyi z członkami Koła polskiego, zażądali od B. stanowczo, aby wniosek swój cofnął.

Dla „salonowego syonisty“, dr. Gabla, sojusz z Rusinami wydaje się rzeczą bardzo niewygodną. Na każdym kroku stara się on — pisze „Diło“ — pokazać posłom ruskim, że syoniści robią łaskę Rusinom, a z siebie ofiarę, jeśli nie zasiadają w Kole polskim, a tworzą blok z Rusinami... Dr. Gabel, gdy przy wyborze członków nowych komisyj, Rusini wyznaczyli mu miejsce w komisyi sanitarnej, ewentualnie podatkowej, powiedział „niby żartom“: „jeśli mi nie dacie mandatu do komisyi ugodowej, to ja pójdę do Koła polskiego“. „Diło“ dodaje: „Żart wypowiedziany tonem groźnym i podniesionym, nie jest już żartem“. A zatem — klub ukraiński nie ma właściwie w parlamencie żadnych sprzymierzeńców.

## Wybory do Dumy

### Wybory w Królestwie.

Przy przeprowadzonych w czwartek w 10 guberniach Królestwach wyborach do Dumy, wybrani zostali:

z gubernii warszawskiej p. Władysław G r a b s k i wybrany po raz trzeci;

z gubernii lubelskiej p. Józef N a k o n i e c z n y wybrany po raz trzeci;

z gubernii siedleckiej p. Ludomił D y m s z a, obywatel ziemski i profesor uniwersytetu petersburskiego;

z gubernii łomżyńskiej dr. Jan H a r u s i e w i c z po raz trzeci;

z gubernii płockiej p. Hipolit W ą s o w i c z;

z gubernii radomskiej p. Józef Ś w i e ż y ń s k i po raz trzeci;

z gubernii kieleckiej p. Wiktor J a r o ń s k i;

z gubernii piotrkowskiej p. Władysław Ż u k o w s k i ponownie;

z gubernii kaliskiej p. Alfons P a r c z e w s k i po raz trzeci;

z gubernii suwalskiej Litwin p. Andrzej B u ł a t.

Wiadomo, że z miasta Warszawy wybrany został p. Roman Dmowski, a wybory z miasta Łódź odroczono.

Posłem ludności rosyjskiej zamieszkałej w Warszawie, wybrany został Sergiusz Aleksiejew, nauczyciel gimnazyalny.

### Wybory w krajach zabranych.

Wybory na Litwie, Rusi i Ukrainie wypadły fatalnie. Na Rusi i Ukrainie nie wybrano ani jednego posła Polaka. Na Litwie wybrano dotąd tylko jednego Polaka, mianowicie w Grodnie p. Władysława Esmana obywatela ziemskiego, nadto zapewnionym jest wybór Polaków w gubernii kowieńskiej (dwóch) i wileńskiej (pięciu), tak że razem z Litwy będzie 8 posłów polskich.

Z Mińska litewskiego donoszą: Z powodu wyboru na posła osławionego Schmidta, członka „Związku narodu rosyjskiego“, który jako kapitan floty, z wyroku sądu został za nadużycia usunięty z armii i skazany na pozbawienie praw,

## V Wystawa fotograficzna

### w Tow. przyj. sztuk pięknych we Lwowie.

Tow. sztuk. pięknych urządzając corocznie wespół z wystawą dzieł sztuki zbiorową wystawę artystów fotografów amatorów, wyłamuje uporczywie tkwiące o fotografii fałszywe pojęcia, jakoby mechaniczno chemiczna odbitka nic wspólnego z artystyczną twórczością nie miała. A jednak tak nie jest. Fotografia, gdy ją robi artysta, jest takiem samem dziełem sztuki jak np. obraz lub rzeźba, i dlatego nad stosunkiem jej do sztuki należy się zastanowić.

Formułki estetyczne, walcząc przeciwko znaczeniu prawdy w sztuce, używały, jako, ostatecznego, najsilniejszego argumentu postrachu, że idąc drogą realizmu, malarstwo zejdzie do roli kolorowej fotografii. Było to najgłębsze dno nędzy, do którego miał się stoczyć ideał, to błoto i brud, w których mieli utonąć artyści, szukający dla siebie wzoru. Gdy fotografia dochodzi do ostatecznych szczytów doskonałości w odtwarzaniu natury, jednocześnie sztuka obejmuje tak szeroki zakres zjawisk, ze w niej mieści się i fotograficzna ścisłość przedstawienia istniejącego świata i fantastyczne widma wyobraźni i symbolizm myśli... Nie tylko więc sztuka, wskutek współistnienia z fotografią, nie straciła ani jednego promienia swego blasku, nie straciła nic ze swego znaczenia w życiu ludzkim, nic z materyalnego nawet obszaru, który w niem zajmuje, ale zyskała bardzo wiele i to we wszystkich kierunkach, realistycznych, idealistycznych a nawet symbolicznych, bo zyskała między innemi niesłychaną swobodę kompozycyi. Szybkość z jaką aparat utrwala świetlne zjawiska, swoboda i łatwość z jaką może być użyty, sprawiają, że mnóstwo kombinacyj wzajemnego stosunku rzeczy, które dawniej nie dawały się ująć szybko środkami malarskiemi, utrwalić i stać się materyałem artysty, dziś są w jednej chwili, w jednej tysiącznej części sekundy utrwalone, zmateryalizowane i stają się jakby udoskonaloną pamięcią malarza.

Ktoś, kto mówi z pogardą o fotografii, a jednocześnie używa przy malowaniu modela, popełnia zwykły błąd wszelkich konserwatywnych opinii. Fotografia jest nowym środkiem pomocniczym, model dawnym. Znaczenie jednego i drugiego w sztuce jest to samo.

Ideałem artysty byłoby tworzyć jedynie tylko z materyału własnej wyobraźni, uczucia, pamięci — z materyału własnej duszy. Tak też wyobrażali sobie dawniej powstawanie obrazów i posągów. Ponieważ wskutek własności naszych władz psychicznych tak być nie może i artyści uciekają się do różnych środków pomocniczych, naiwnością więc i brakiem krytycyzmu jest wyobrażenie, że malarz, który pomaga sobie modelem robi co innego od malarza użytkującego fotografię. W jednym i drugim razie o wartości jego pracy rozstrzyga talent, tylko talent. Jakiemi drogami dochodzi on do ostatecznego rezultatu, to jego rzecz, to tajemnica jego organizacyi, wewnętrzna, gospodarcza strona artystycznej twórczości, a z chwilą, w której uznajemy konieczność udziału natury w dziele sztuki, musimy artyście zostawić swobodę użycia tych, lub owych środków materyalnych, dla zapewnienia sobie jej pomocy.

Pisał Witkiewicz.. jeżeli w obrazie znać modela, jest równie źle, jak kiedy w nim znać lichą fotografię, nie mniej też jest źle, kiedy w nim znać wpływ innych obrazów. Dopóki źródłem fotograficznych studyów był wyłącznie zawodowy fotograf, przyszrubowujący modela, lub wyszukujący pewnych konwencyonalnych pięknych okolic, w ogóle dopóki artysta nie mógł przy pomocy fotografii samodzielnie porozumiewać się z naturą, wpływ fotografii na sztukę mógł być szkodliwym, jak każdy wpływ z zewnątrz, ograniczający indywidualność artysty. Z chwilą, w której aparat fotograficzny dochodzi do tej doskonałości, że poprostu staje się częścią nerwowego systemu człowieka, fotografia staje się tylko udoskonalonym, szybciej działającym ołówkiem, lub pędzlem.

Jestto takim pewnikiem, że niedawno wynaleziono sposoby nadawania obrazom fotograficznym cech bezpośredniego udziału ludzkiej ręki i obrazy takie, w których wszystko jest wzięte ściśle z natury; układ, rysunek, światłocień i tylko w technice, zapomocą pewnego nadwyrężenia równości i gładkości fotograficznej powierzchni zmienione, robią wrażenie doskonałych, bal świetnych scen, pejzaży, portretów. Dzisiejszy aparat tak się łączy ze świadomością ludzką, że rozmaite odcienie jej napięcia, w stosunku do natury, wyraża z niemniejszą od obrazu wykonanego ręką, prawdą i ścisłością.

Próby w tym kierunku są zabawą bardzo artystyczną, lecz fotografia oddała bezpośrednio wielkie i poważne usługi sztuce. Olbrzymie rozszerzenie wyobrażeń o stosunkach przedmiotów, niesłychane powiększenie liczby punktów widzenia, które się wyrażało w pozyskaniu ogromnej swobody kompozycyi, w zdobyciu ogromnego urozmaicenia układu obrazów, ułatwienie w poznaniu i uświadomieniu ruchu, oto są wpływy fotografii na sztukę, które wskazują, że fotografia zamiast narzucić pęta i ograniczyć twórczość, zerwała je i usunęła, ułatwiając każdej indywidualności zdobycie takiego materyału plastycznego, jakiego ona w tej chwili potrzebuje.

Dawniej, kiedy w artyście szukano i cenionо wirtuoza o wyrobionej ręce, z biegłością maszyny odtwarzającej pewne, wyuczone kształty, kiedy z drugiej strony literacki temat obrazu wydawał się jego istotną treścią, fotografia, usuwając potrzebę i cel artystycznej gimnastyki, a zarazem wydobywając na pierwszy plan czysto plastyczną istotę zjawisk świetlnych, mogła zdawać się wynalazkiem grożącym sztuce zagładą. Dziś, gdy sztuka dąży do tego, by w każdej chwili wyrazić każdorazowy stan duszy ludzkiej, fotografia ma znaczenie subtelnej lecz ścisłej z bajeczną szybkością uświadamiającej zjawiska obserwacyi.

Fotografia też rozstrzygająco wpłynęła na ostateczne usamowolnienie i rozwinięcie się pejzażu.

Na obecnej wystawie zwracają uwagę portretowe fotografie p. Hubera. Odznaczają się wysoce wykwintnym artystycznym układem, a mają i tę jeszcze pewną zaletę, że zużyte jest w nich zwykłe boczne oświetlenie pokojowe. Wskutek tego podobieństwo portretowych osób najsilniej uderza, bo się je tak przeważnie obserwuje, a nie w sztucznych nieprawdopodobnych oświetleniach atelierowych.

Bardzo artystyczne zalety mają także fotografie Szenkera. Sposób wykonania tych t. zw. gumidruków, przypomina reprodukcye portretów z starych mistrzów, lub jakieś akwaforty. — Mają chyba tę wadę, że jest za mało w nich delikatności i doskonałości w szczegółach. W tak małym formacie jak jest fotografia która wymaga do obserwacyi niewielkiego, kilkudziesięciucentimetrowego oddalenia, pożądanym jest koniecznie niezbyt szorstki papier któryby przez swą chropowatość za dużo nie zagubiał szczegółów.

Krajobrazy są na wystawie w wielkiej ilości. Jury nagrodziło pierwszą nagrodą p. Dolińskiego krajobraz „Kanał w Padwie“, odznaczający się zestawieniem trzech kolorów. Dobry jest „Wawel“ Dunikowskiego i „Śnieg“ Hubera, „Brzozy“ Brykczyńskiego, „Ulica wiejska“, Hołuba. Z krajobrazów należy wyróżnić jeszcze ze względu na trudności techniczne „Krajobraz“ Mikolasza i „Potoczek“ Switkowskiego.

*A. Augustynowicz.*

**Administracya „Gazety Narodowej“ przeniesioną została z ul. Kopernika 7, na ulicę S z a j n o c h y nr. 2** (łączącą ul. Kopernika z ul. Sykstuską).

Polacy wyborcy założyli protest. Ponieważ prezes marszałek gubernialny przyjęcia protestu odmówił, Polacy i żydzi opuścili salę ostentacyjnie i wnieśli protest do ministerstwa spraw wewnętrznych, podnosząc, że wybór człowieka, skazanego na pozbawienie praw, sprzeciwia się § 10 ord. wyborczej i ubliża obywatelskiej godności wyborców.

W Permie wybrany został posłem Polak p. Aleksander Bobieński.

**Trzecia Duma.**

Dziś już nie ulega wątpliwości, że przyszła Duma będzie w większym stopniu „czysto rosyjska“ niż jej poprzedniczki.

Reprezentanci narodowości obcych znajdą się w niej w bardzo szczupłej garstce. Pod względem zaś zabarwienia politycznego połowa posłów rekrutować się będzie ze stronników prawicy; po nich najliczniejszą grupę utworzą październikowcy. Jak dotąd zaledwie kilkanaście miejsc zdobyli kadeci, nieco więcej stronnictwa lewicy wraz z postępowcami.

Według sprawozdań urzędowych do dnia 30 października obrano na posłów: 9 członków besarabskiej partyi centrum, 5 konserwatystów, 12 związkowców, 21 monarchistów, 67 stronników prawicy, 41 październikowców, 5 odrodzeniowców, 5 członków bałtyckiej partyi konstytucyjno-monarchicznej, 7 członków frakcyi muzułmańskiej, 14 kadetów, 6 o niewiadomem zabarwieniu politycznem, 8 umiarkowanych, 3 bezpartyjnych, 9 postępowych, 6 stronników lewicy, 1 członka partyi Dasznakcutiun, 5 socyal-demokratów i 1 socyal-rewolucyonistę.

Ogółem wybrano 225 posłów. z nich 113 należy do prawicy i 22 do lewicy.

## Zjazd profesorów.

Wczoraj o 10 rano w auli uniwersytetu we Lwowie rozpoczęły się dwudniowe obrady zjazdu delegatów wszystkich stowarzyszeń nauczycieli szkół średnich w Przedlitawii, reprezentowanych w „Reichsverband der öster. Mittelschulvereine“. Na zjazd przybyli uczestnicy z wszystkich krajów monarchii. Jako delegaci biorą udział w obradach pp.: prof. K. Mendl z Berna, prof. M. Guttmann, prof. E. Schuscik i prof. E. Schmidt z Wiednia, dyr. dr. Gutscher z Leoben, prof. dr. Lorenzi z Villach, prof. Tesar z Ołomuńca, prof. Hinter z Solnogrodu, prof. Loeffler z Pragi, dyr. F. Bily z Žižkowa, prof. Vecovsky z Pilzna, dr. Wagner z Kralowego Hradca, prof. Vasa z Berna, prof. Fr. Orożen, prof. Fr. Heszicz. prof. Vajda z Lublany, prof. dr. Twardowski, prof. dr. Nacher, prof. Gajczak, prof. dr. Zagajewski ze Lwowa, prof. dr. Kurup, dyr. Kozak, prof. dr. A. Lebouton z Czerniowiec, prof. dr. Spitzer z Radowiec, wreszcie delegat „Supplenten-Verein“ dr. Herman Ploy z Wiednia.

Licznie reprezentowaną na zjeździe jest rada szkolna kraj., a na sali pełno osób, które jako goście przysłuchują się obradom. Zjazdowi przewodniczy dyr. Bily z Žižkowa. Pierwszy przemówił rektor uniwersytetu prof. D e m b i ń s k i, witając zjazd imieniem lwowskiej „Almae Matris“.

Następnie dyr. B i l y otworzył obrady, witając zebranych w języku polskim w kilku słowach, które następnie powtórzył po czesku i po niemiecku. Zaznaczywszy rezultaty dotychczasowej pracy Związku, jak uzyskanie regulacyi płac nauczycielskich, podniósł, że przed Związkiem jest szerokie pole działalności, mającej na celu podniesienie szkolnictwa średniego i obronę interesów nauczycielstwa.

Następnie przemawiali prof. T w a r d o w s k i imieniem Tow. nauczycieli szkół wyższych, M e n d l imieniem „Lege degli insegnanti sezione scuole medie“ po włosku i niemiecku, I l o s z i c z imieniem „Družtva slovenskih profesorjew“, M e n d l imieniem niemieckich towarzystw, dyr. B i l y, który podziękował rektorowi dr. Dembińskiemu za gorące słowa powitania i radzie szkolnej za przybycie na zjazd, oraz radca dworu dr. D e m b o w s k i, który witając Zjazd imieniem rady szkolnej krajowej, zaznaczył, że rada szkolna z życzliwością śledzić będzie obrady i żądania, jakie się wyłonią i w swoim zakresie udzieli im swego poparcia.

Na sekretarzy powołano prof. S c h u s c i k a z Wiednia, V a s ę z Berna i H o m m e g o ze Lwowa, a po odczytaniu telegramów i listów, udzielił przewodniczący głosu prof. S p i t z e r o w i z Czerniowiec, który wygłosił referat w sprawie pragmatyki służbowej i tajnych kwalifikacyi. W myśl wniosku referenta uchwalono, po dyskusyi domagać się zaprowadzenia pragmatyki służbowej i jawnych kwalifikacyi. Nastąpiły następnie referaty: prof. W a g n e r a w sprawie t. zw. kwinkweniów i posuwanie nauczycieli do wyższych rang, prof. H i n t n e r a w sprawie ogłaszania konkursów i zmiany terminu nominacyi, prof. R u m p a w sprawie obowiązkowych godzin szkolnych i w sprawie tytułów i uniformu. Nad każdą z tych spraw wywiązała się obszerna dyskusya, wreszcie uchwalono domagać się przyznania nauczycielom po dziesięciu latach służby VIII rangi, po 20 rangi VII, dyrektorom rangi VI, a inspektorom rangi V, zrównania osób stanu nauczycielskiego z osobami stanu sędziowskiego i przyznania im szóstego dodatku pięcioletniego po 30 latach służby, następnie zniżenia liczby godzin obowiązkowych po 20 latach służby o dwie godziny, a po 25 latach o dwie dalsze, postanowiono żądać, aby na opróżnione posady nauczycielskie bezwarunkowo bezzwłocznie rozpisano konkurs i bezzwłocznie je obsadzono, postawiono żądanie, aby nauczyciele, którzy mają egzamin dla szkół realnych, mogli być mianowani dla gimnazyów.

Dalej uchwalono rezolucyę, w której Zjazd oświadcza się nietylko przeciw przymusowi mundurowemu, ale w ogóle przeciw temu, aby profesorowie szkół średnich mieli obowiązek noszenia mundurów, oświadcza się za zatrzymaniem tytułu radcy szkolnego dla profesorów, ale bez ustawowego unormowania terminu nadania tego tytułu, przyczem zaznaczono, że udzielanie profesorom tytułu radcy szkolnego, lub radcy rządu, nie jest odznaczeniem.

Po przerwie o g. 4 po południu otwarto dalsze obrady, które poświęcono sprawie tak bardzo drażliwej, sprawie suplentów. Sprawa ta wywołała bardzo obszerną dyskusyę, w rezultacie zaś uchwalono domagać się zniesienia remuneracyj dla suplentów i zastąpienia jej stałą płacą, dalej żądać zaliczenia wszystkich lat spędzonych na suplenturze, lub asystenturze po złożeniu egzaminu do służby rzeczywistej, policzenia dawnym i obecnym nieegzaminowanym suplentom 2 lat służby za jeden rok służby rzeczywistej, żądać zniesienia próbnego trzylecia.

Na wniosek p. R u m p a uchwalono domagać się przyznania suplentom po 5 latach służby IX rangi służbowej, na wniosek p. M e n d l a, aby w seminaryach nauczycielskich nie dawano posady wyłącznie kandydatom z akademickiem wykształceniem. Żądano dla suplentów minimum płacy 1400 kor.

Następnie omawiano sprawę wynagrodzenia za „gospodarstwo“ klas, za zarząd zbiorów naukowych i biblioteki oraz taks egzaminacyjnych. Po dyskusyi uchwalono w myśl wniosku referenta domagać się za gospodarstwo klasy remuneracyi w kwocie 100 kor. rocznie, a kustoszom biblioteki i zarządcom zbiorów naukowych po 200 kor. na rok. Długą i ożywioną dyskusyę wywołał wniosek prof. G u t m a n n a, który przedstawił rezolucyę, wyrażającą przekonanie, że Związek państwowy uważa za obowiązek koleżeński, aby dyrektorowie i profesorowie po wysłużeniu pełnych lat służby przechodzili na emeryturę celem ustąpienia miejsc siłom młodszym. Rezolucyę tę w zmienionej nieco formie przyjęto z dodatkiem „po ukończeniu 60 lat“.

Wieczorem odbyło się w salach kasyna miejskiego zebranie towarzyskie, w którem wzięło udział około 100 osób.

Dziś o 9 rano rozpoczęły się dalsze obrady zjazdu. Na początku posiedzenia radca dworu p. D e m b o w s k i oświadczył, iż z polecenia namiestnictwa wita zjazd imieniem ministerstwa wyznań i oświaty.

Przedpołudniowe obrady bardzo były ożywione. Chodziło o zasadniczą kwestyę reformy szkoły średniej, zaczęto od palącej sprawy zniesienia egzeminów dojrzałości. Sprawę reformy szkoły średniej rozpoczął referat prof. T e s a r a z Ołomuńca, który przedłożył cały szereg wniosków w kierunku zreformowania matury tak pod względem formalnym, tj. w terminach jej odbycia, przewodnictwa, porządku pytania, jak też pod względem merytorycznym co do ograniczenia materyału naukowego itd. W toku dyskusyi nie załatwiono tych szczegółów, lecz oświadczono się w myśl wniosku prof. Vaszy zasadniczo za zniesieniem matury, na razie zaś, zanim to nastąpi na świadectwo egzaminu dojrzałości zawierać tylko cenzurę ogólną bez wyszczególniania not z poszczególnych przedmiotów.

Z kolei prof. dr. T w a r d o w s k i przedłożył referat w sprawie zmiany programu nauki w szkołach średnich, którego szczegóły przyjęto w myśl wniosku referenta.

Po omówieniu sprawy zniesienia półroczy, a liczenia tylko całego roku szkolnego — którą uznano za niedojrzałą jeszcze do rezolucyi — prof. R e i c h e l t z Lublany referował sprawę instytucyi lekarzy szkolnych.

## 45-lecie Platona Kosteckiego.

P. Platon Kostecki, który obchodzi 45-rocznicę nieprzerwanej pracy publicystycznej w redakcyi „Gazety Narodowej“, jest od półtora miesiąca złożony chorobą. Wczorajszą też z tego powodu nie tylko bardzo skromną, ale i bardzo cichą uroczystość zainaugurowali lekarze z dr. Grzegorzem Ziembickim na czele, otaczający szanownego jubilata troskliwą opieką. Złożyli mu oni pierwsi życzenia, wręczając kwiaty.

W południe przyjął p. Kostecki członków redakcyi „Gazety Narodowej“ i reprezentantów pracowników drukarni. Redaktor dr. Vogel, złożywszy hołd pracy i zasługom p. Kosteckiego, życzył mu rychłego powrotu do zdrowia i wyraził nadzieję, że za lat pięć obchód złotego jego ślubu z „Gazetą Narodową“ odbędzie się w warunkach weselszych. P. Baranowski złożył hołd imieniem młodszych kolegów. P. Merta imieniem pracowników drukarni wypowiedział słowa czci dla jubilata. P. Kostecki, dziękując za pamięć i życzenia, podniósł, że „Gazeta Narodowa“ założona w erze przedpowstaniowej pod hasłem: wiara, ojczyzna, rodzina i własność, mimo długiego lat szeregu i dokonywujących się ewolucyj, pozostała zawsze wierną tym zasadom, konserwując je troskliwie a przyjmując z nowych prądów to, co nie było im przeciwne a służyło ku postępowi i rozwojowi polskiej narodowości.

Wczoraj i dziś nadeszły do p. Platona Kosteckiego liczne pisemne i telegraficzne gratulacye, świadczące o szczerej dlań życzliwości i czci rzetelnej. Z szeregu ich przytaczamy dziś własnoręczne

**pismo JE. ks. arcyb. Bilczewskiego,**

które opiewa:

Najczcigodniejszy Panie Jubilacie!

Od chwili, kiedy Cię spotkałem i bliżej poznałem w Welehradzie, nigdy Cię nie zapomniałem, nigdy serdecznie czcić nie przestałem. Niech Pan Bóg pozwoli Ci jeszcze długo zdrowia na wielki pożytek sprawie publicznej.

Proszę też Drogiego Pana przyjąć zapewnienie, że o Nim będę pamiętał w modlitwie.

sługa powolny

† *Józef Bilczewski*

arcybiskup.

**Głosy prasy.**

Niemal wszystkie dzienniki polskie pomieściły bardzo serdeczne notatki o jubileuszu Platona Kosteckiego.

„Słowo polskie“ pisze:

Jutro mija lat czterdzieści pięć od chwili, kiedy Platon Kostecki rozpoczął zawód dziennikarski, wstąpiwszy do redakcyi „Gazety Narodowej“...

Czyż potrzeba przypominać ogółowi polskiemu, kim jest Platon Kostecki?...

...Nasuwa się nam na pamięć opowiadanie jednego z młodszych, ale nie najmłodszych dziennikarzy, o pierwszem z nim zetknięciu się:

„Kiedy przed laty przyjęto mnie jako zupełnego nowicyusza do redakcyi „Gazety Narodowej“, był w niej jeden człowiek, który mnie onieśmielał, aż do utraty tchu. Człowiekiem tym był Platon Kostecki.

„Cześć, jaką go ogół otaczał, przygniatała mnie, pochylony nad biurkiem profil Wernyhory nastrajał mistycznie, a pracowitość jego imponowała. Równym, pełnym ruchem pióra zapełniał kwadratowe ćwiartki papieru pismem, którego wiersze ku dołowi kartki coraz bardziej się zwężały, tak, że wyglądały jak miniaturowe czarno-białe fortepiany. I myślałem sobie, że pomiędzy człowiekiem, który na owych „fortepianach“ z taką łatwością wygrywa całą gamę uczuć obywatelskich, a mną, nie może być nigdy zbliżenia.

„I pomyliłem się!...

„Przyszła chwila, że Platon Kostecki podniósł głowę od swoich „fortepianów“ i „odkrył“ nowego przybysza do redakcyi. Odtąd nie miałem lepszego kolegi, troskliwszego opiekuna nad niego. A kiedy pod jego kierownictwem i ja zacząłem wygrywać dziennikarskie gamy na swoich znów mniej symetrycznych fortepianach, Kostecki dawał mi zawsze takt słowami: „Polska — przez Polskę — dla Polski“. I to mi już na całe życie pozostało...“

Krótkie to wspomnienie o jubilacie najlepiej może charakteryzuje, czem jest w naszem dziennikarstwie Platon Kostecki. Wykształcony ponad przeciętną miarę dziennikarza-literata, pracowity, jakim tylko polski dziennikarz być potrafi i musi, skromny, że swoich poezyj, przewyższających wartością sławę niejednego uznanego autora, w osobnych zbiornikach nie wydaje, ma prawo, ażeby o nim w dniu jego jubileuszu powiedziano, że był człowiekiem, który pracował nie dla sławy, nie dla korzyści, nie dla nagrody, ale tylko dla idei.

W tym przeciągu czterdziestu pięciu lat były okresy bardzo nieprzychylne dla jego haseł. Dziś na szczęście powróciły czasy, kiedy w programie publicznej działalności „Polska“ napowrót zajmuje pierwsze i najważniejsze miejsce. Dla tego Rusina, który, nie zapierając się nigdy, że jest Rusinem, umiał Polskę szczerze i głęboko kochać, niechaj to będzie najlepszą nagrodą...

...Jutro mija lat czterdzieści pięć od chwili, kiedy Platon Kostecki rozpoczął zawód dziennikarski...

„Dzien. polski“ pisze:

Powszechnie czczony i przez wszystkich serdecznie kochany czcigodny kolega nasz p. Platon Kostecki, nestor dziennikarzy polskich, obchodzi dziś niesłychanie rzadki jubileusz, czterdziesto-pięcioletniej pracy w „Gazecie Narodowej“, do której wstąpił w dniu 2 listopada 1862 roku. Nie tylko dziennikarze polscy, ale całe społeczeństwo nasze, które zasłużonego tak wielce pisarza otacza czcią głęboką, ślą mu dziś serdeczne życzenia, by długie lata jeszcze pracował, świecąc wzorem i przykładem młodszemu pokoleniu!

„Kuryer lwowski“ pisze:

Wczoraj minęło 45 lat od chwili, gdy nestor dziennikarzy polskich p. Platon Kostecki rozpoczął trudny i żmudny zawód dziennikarza. Prawie pół wieku pracy spoczęło na barkach jubilata, a on sam z dziennikarstwem lwowskiem przeżył wszystkie bole i niedole, wszystką chwałę i zasługę, chwile jaśniejsze i morze zawodów, wśród których ręce ludzkie opadają.

A Platon Kostecki trwał i pracował. Mijały pokolenia dziennikarskie, horyzonty prasy się zmieniały, rosły zadania i obowiązki służby publicznej, a Platon Kostecki zawsze niestrudzony, w pierwszym szeregu idący, stał na straży tego, co za świętość uważał i głosił to, co w narodowem życiu było drogowskazem do wolności i odrodzenia.

W pracy swojej doczekał się tylko jubileuszu. Żadnych zaszczytów, majątków — tylko dobrego imienia u współczesnych, czci dla swojej zasługi i serdecznych życzeń, które mu towarzyszą u łoża boleści. Platon Kostecki złożony ciężką niemocą, leży w szpitalu powszechnym. (Choroba p. Kosteckiego jest tego rodzaju, że wymaga bardzo troskliwej opieki lekarskiej i częstych, niespodzianych zabiegów lekarskich, skutkiem czego przyjaciel jego, zaszczytnie znany lekarz dr. Wiktor Opolski polecił mu przeniesienie się z mieszkania prywatnego, które zajmował wspólnie ze swymi kuzynami p. Gajewskimi, do szpitala. Przyp. redakcyi „Gaz. Nar.“)

Urodził się w r. 1830, dnia 1 listopada 1862 wstąpił do „Gazety Narodowej“ za Jana Dobrzańskiego i pozostał w niej do dziś, w niej też doczekał swego jubileuszu. Gente Ruthenus modlił się wzniosły duchem swoich poezyi o wolność dla Polski Rusi i Litwy, wyznając niezłomnie, że

Jako trójca, tak jedyna
Polszcza, Ruś i Łytwa...

Patryarcha lwowskiego dziennikarstwa, jest Platon Kostecki reprezentantem jego historyi i najlepszych tradycyi — stał się typem jego, powszechną czcią i poważaniem otoczony.

Wczoraj udała się do łoża boleści jubilata w szpitalu gremialnie redakcya „Gazety Narodowej“ i grono zecerskie. W smutnem miejscu, tak dalekiem od wszelkich uroczystości jubileuszowych, przemówił do niego redaktor Vogel, imieniem zaś młodszych współpracowników p. Baranowski i drukarz p. Merta, życząc rychłego powrotu do zdrowia.

Życzenie to jest wspólne wszystkim przyjaciołom i wielbicielom Platona Kosteckiego. Niech się dźwignie z łoża boleści i niech pracuje... ad multos annos!

Dalszy ciąg głosów prasy podamy w następnym numerze.

## Czas odnowić przedpłatę
**na miesiąc listopad.**

## Kronika.

*Lwów, dnia 2 listopada 1907.*

**Kalendarzyk.**

W niedzielę 3 listopada Huberta. — Gr. kat. Awerkyja. — Kal. słow. Chwalisława.
Wschód słońca 6·56, zachód 4·30

W poniedziałek 4 listopada Karola Bor. — Gr. kat. Awerkyja. — Kal. słow. Mściwoja.
Wschód słońca 6·58, zachód 4·29

We wtorek 5 listopada Elżbiety M. — Gr. kat. Jakowa. — Kal. słow. Sławomira bł.
Wschód słońca 7·00 zachód 4·28.

W środę 6 listopada Leonarda Wyz. — Gr. kat. Arefty. — Kal. słow. Wszewłada
Wschód słońca 7·01 zachód 4·26.

— **Cesarz** przepędził noc dzisiejszą doskonale, spał bez przerwy. Dziś o 9 rano był obecny na nabożeństwie, odprawionem na zamku szenbruńskim przez proboszcza zamkowego ks. Majera.

— **Mianowania.** „Cons. Corr.“ donosi, że radcą dworu w trybunale administracyjnym w miejsce hofrata Juliusza Kleeberga, zamianowanego wiceprezydentem namiestnictwa lwowskiego, ma zostać radca sekcyjny w ministerstwie skarbu, Karol Łoziński.

Cesarz nadał Michałowi Krzyszpinowi, dyrektorowi urzędów pomocniczych prokuratoryi skarbu we Lwowie, tytuł radcy cesarskiego.

Minister rolnictwa zamianował elewa leśnictwa F. Goreckiego, komisarzem II kl. inspekcyi lasowej.

— **Oświadczenie** posłów ks. Stojałowskiego, Dobiji, Fijaka, Stohandla i Szajera ogłasza na czele numeru „Głos narodu“. W oświadczeniu tem skrytykowaną jest działalność ks. Pastora, jako prezesa centrum i zawiadomienie, że powyżej wymienieni posłowie wytrwają dalej przy programie stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego tj. chrześcijańskiej demokracyi.

— **Regulacya Wisły.** „Poln. Corresp.“ dowiaduje się, że minister handlu dał aprobatę na konsens budowlany w sprawie skanalizowania Wisły w obrębie miasta Krakowa.

— **Tłumaczami** polskich mów, wygłaszanych w parlamencie zostali dr. Bachnicki z ministerstwa kolejowego i dr. Turzański z ministerstwa spraw wewnętrznych.

— **Reorganizacya Tyrolu.** Tytułem próby ma być zaprowadzony w Tyrolu nowy podział na okręgi zamiast dawnego podziału administracyjnego na powiaty. Stworzone być mają także rady okręgowe, które będą funkcyonowały pod przewodnictwem starostów okręgowych. Namiestnictwo tyrolskie dla wielu spraw zostanie ostatnią instancyą administracyjną, którą dotychczas było ministerstwo spraw wewnętrznych.

**Kronika lwowska.**

× **„Słowackiemu — na mogiłę.** Niespostrzeżenie zbliża się wielkie święto: rok 1909, setna rocznica urodzin Juliusza Słowackiego. Kilkanaście ledwie miesięcy przegradza nas od tej pamiątkowej chwili, a społeczeństwo ani śni jeszcze o przygotowaniu się na godne uczczenie wieszcza-tułacza, którego prochy, przygniecione obcą ziemią, czekają — napróżno — na upragniony powrót do ojczyzny.

Wiemy, że naród polski, wśród którego z dniem każdym rośnie kult Słowackiego, o tej wielkiej rocznicy nie zapomni i w ostatniej chwili złoży wieszczowi hołd w szeregu uroczystych obchodów. Ale czy to wystarczy — dla naszego sumienia? Czyż nam uroczystości tej nie będzie kaziła smutna świadomość, że szczątki uwielbianego Juliusza leżą setki mil od nas dalekie na paryskim cmentarzu? Czyż wyrazem najwyższej czci i miłości dla Słowackiego nie byłoby sprowadzenie drogich jego szczątków do kraju i złożenie ich na ojczystej ziemi — w setną rocznicę urodzin? Zaiste, byłby to prawdziwie wielki i radosny jubileusz, godny wyzwalającego się z więzów narodu!

Więc, aby wzniosły ten zamiar urzeczywistnić, w poczuciu obowiązku względem genialnego poety. „Czytelnia polska“ we Lwowie na walnem zgromadzeniu uchwaliła zająć się tą rocznicą i wydać księgę jubileuszową pt. „Słowackiemu — na mogiłę“, przeznaczając dochód z tego wydawnictwa na sprowadzenie zwłok Słowackiego do kraju, w roku 1909. Zarazem odnieść się za pośrednictwem całej polskiej prasy do wszystkich wybitnych autorów polskich z prośbą, by pamiątkową tę księgę zasilili swemi cennemi pracami, tyczącemi się wyłącznie Słowackiego i rękopisy swoje raczyli nadsyłać na ręce p. Władysława Wąsowicza (Redakcya „Kuryera lwowsk.“) lub wprost do wydziału „Czytelni polskiej“ we Lwowie, ul. Ossolińskich l. 4. Za wydział „Czytelni polskiej“ we Lwowie. Albert J. Kojat, przewodniczący, Franciszek Durkalec, sekretarz.

÷ **Święto umarłych.** Pierwszy dopiero od dni przeszło 40, prawdziwie jesienny, deszczowy dzień rozpiął chmurne swe szaty nad miastem. Bezustannie prawie siekł dokuczliwy, drobny kapuśniaczek, tworząc po ulicach małe jeziorka, spływając wąską, brunatną strugą po rynsztokach. Mimo to tłumnie było na mieście. Ulicami Łyczakowską i Piekarską płynęła długa, nie kończąca się gdyby fala ludzi, dążących na cmentarz. U bram cmentarza od południa już tak wielka ciżba się tłoczyła, że długo było trzeba czekać na dostanie się w wnętrze „miasta umarłych“.

Przyszedł wieczór... Rozjaśniały groby powodzią świateł świec i dymem tysięcy różnobarwnych lampek. Krwawa łuna od tysiąca tych świateł unosiła się nad miastem. To hołd, jaki żyjący składali pamięci umarłych, bliskich sobie, czy też tych, których nazwiska pozostają wiecznie na ustach wszystkich. Wieczorem już przy oświetlonym rzęsiście świeżo wzniesionym pomniku śp. Bronisława Szwarcego, członka rządu narodowego z r. 1863 zebrał się tłum tysięczny. Rozległy się dźwięki pieśni żałobnej, potem przemówił inż. Anc, oddając hołd pamięci zasłużonego męża, najlepszego Polaka. Imieniem młodzieży akademickiej przemawiał p. Widomski, imieniem zaś młodzieży rękodzielniczej p. Weinold. W końcu, przy grobie oświetlonem przez stow. „Gwiazda“, złożono piękny wieniec z gałązek cierniowych o szarfach narodowych i odśpiewano szereg pieśni polskich. Młodzież tow. im. Kilińskiego oświetliła krzyże wzniesione poległym w r. 1831 i 1863 i ofiarom rzezi krożańskiej. Pomnik Ordona oświetlili studenci gimnazyalni. Żołnierzom kościuszkowskim przysługę tę oddało towarzystwo imienia Kościuszki.

To na cmentarzu łyczakowskim. A na stryjskim, janowskim i gródeckim, również zapłonęły światełka, tylko bardziej blade, mniej ich zabłysło na pożółkłych darniach, kryjących zwłoki drogich umarłych. Tam przybyli pomodlić się u grobów tylko ci, których parła nieodzowna potrzeba westchnienia do Boga za prochy nieżyjących. Mniej było ludzi, znacznie mniej, mniej gwaru i pieśni.

Socyaliści nawet dnia wszystkich świętych, tak poważnego i tak pamiętnego dla każdego katolika i Polaka uszanować nie umieli. Na cmentarzu rozległy się tony „Czerwonego sztandaru“, pieśni chyba nie religijnej, kłócąc poważny nastrój skupienia. I gdzie go socyaliści śpiewali. U grobów śp. Czerwińskiego, Mańkowskiego i... Mokłowskiego, który przecież w ostatnich latach życia odsunął się od partyi socyalistycznej i stał na stanowisku narodowem, chyba obcem socyalnej-demokracyi.

Aż do późnego wieczora płynęli ludzie na cmentarz ul. Piekarską, stąpając w błocie, które rozlało się na chodniku i ulicy. Przed cmentarzem niedorostki sprzedawali lampki i kwiaty, kradzione z grobów, od których oddaliła się rodzina czy przyjaciele. Czyż służba cmentarna nie znajdzie rady na to, by uniemożliwić owo wstrętne po prostu złodziejstwo? Nieporządek przy bramie cmentarnej był wielki i o braku odpowiednich zarządzeń można powtórzyć to samo, co pisano w roku poprzednim i dawniej.

× **Rada m. Lwowa.** Na czwartkowem posiedzeniu dr. Pisek przedstawił smutny stan lwowskiego Towarzystwa ratunkowego, które w ciągu 15-letniego swojego istnienia oddało tak cenne usługi miastu i tak się z niem zrosło, że trudno wyobrazić sobie Lwów bez stacyi ratunkowej. Niestety, Towarzystwo to walczy ciągle z niedoborami i jeśli nie pospieszymy mu z pomocą, na wstyd społeczeństwa upadnie. W roku bieżącym wyniesie deficyt 3.800 k. By to najpożyteczniejsze z Towarzystw ocalić, wnoszę: rada miejska uchwala pokryć chwilowo jego deficyt, zaś komisyi złożonej z delegatów magistratu, sekcyi IV, II i Towarzystwa ratunkowego, przekazuje zbadanie sprawy Towarzystwa i przedstawienie radzie odpowiednich wniosków. Sądzę, kończył mowca, że miasto upaść nie pozwoli swojemu Towarzystwu ratunkowemu, pierwszemu na ziemiach polskich. W dyskusyi zabierali głos pp. Gubrynowicz, Szydłowski, dr. Mahl, dr. Szpilman, dr. Mikołajski, Blumenfeld, poczem uchwalono wniosek dr. Piseka, oraz na wniosek dra Szpilmana zawotowano 1500 kor. na utrzymanie drugiej pary koni dla Towarz. ratunkowego.

P. Blumenfeld postawił nagły wniosek o zniesienie lub znaczne obniżenie akcyzy od spirytusu denaturowanego, przyczem przypomniał, że rada uchwaliła już raz zniesienie akcyzy od spirytusu denaturowanego a tylko magistrat utrzymuje ją samowolnie. Wniosek ten jednak upadł a natomiast przyjęto wniosek p. Schayera, aby sprawę opłat od spirytusu denaturowanego rozstrzygnąć przy załatwieniu budżetu.

W sprawie „skarbów Jakowicza“ interpelował p. Czarnecki i zapytywał prezydenta, co poczynił z powodu broszury dra Czołowskiego, wymierzonej przeciw dr. Bołoz-Antoniewiczowi. W zastępstwie prezydenta odpowiedział p. Rutowski i rzekł, że coś słyszał o „manifestacyi studenckiej“ i przyrzekł po raz zdaje się siódmy, że wkrótce przyjdzie na radę z odpowiednimi (?) wnioskami.

P. Innatowicz przedstawił memoryał stowarzyszenia rzeźników, którzy w celu zaprzeczenia powszechnemu głosowi opinii, że są wyzyskiwaczami publiczności, proponują, by dwu delegatów gminy wspólnie z dwoma delegatami rzeźników, codziennie klasyfikowali i oceniali na targowicy mięso przeznaczone do wyrębu, rzeźnicy zaś obowiązują się sprzedawać je po cenach przez owych ocenicieli naznaczonych.

Następnie uchwalono subwencyę na budowę domu akademickiego 15.000 k., płatnej w trzech ratach po 5000 k.

W końcu prowadzono jeszcze dalszą dyskusyę nad reorganizacyą etatu manipulacyjnego magistratu, ale do uchwał z powodu braku kompletu nie przyszło.

× **Brak gotówki** daje się silnie odczuwać nie tylko na rynku pieniężnym, ale i we wszelkich przedsiębiorstwach. Wielkie fabryki i hurtowni dostawcy napierają o wypłatę należności a mniejsi przedsiębiorcy i kupcy nie mogą ściągnąć swych pretensyj. Urzędowa „Gaz. lwow.“ zaczyna coraz bardziej rozszerzać rubrykę ogłoszeń: „upadłości“. W ostatnich czasach otwarto konkurs do „Podolskiej fabryki maszyn i narzędzi rolniczych, tudzież odlewarni żelaza i bronzu, Michałowski, Kuratkiewicz i Spółka w Brzeżanach“.

We Lwowie onegdaj jedna instytucya finansowa urządziła drugą w ten sposób, że promesę pożyczkową, wynoszącą prawie pół miliona koron, wypłaciła listami zastawnemi tej drugiej instytucyi, u której zaraz się zgłoszono po wypłatę gotówką. Wypłaty dokonano, mimo, że była ona nieoczekiwaną niespodzianką.

× **Manifestacya studencka.** Po uroczystości pod pomnikiem Szwarcego młodzież gimnazyalna w liczbie przeszło 500, udała się na górę stracenia. Tam pod pomnikiem Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, oświetlonym rzęsiście, odśpiewano szereg pieśni i przemówiono. Poczem studenci uszykowali się w szeregi i ruszyli do miasta, już w towarzystwie kilkudziesięciu akademików, oraz gromadki pauprów ulicznych, która rosła z każdą chwilą. W okolicach teatru przyszło do awantur z policyą, która tłumu tak hałaśliwego i tak bardzo niejednolitego nie chciała dopuścić do pomnika Mickiewicza. Ponieważ paupry zaczęli hałasować coraz bardziej i zachodziła obawa, iż przyjść może do poważniejszej awantury, policya przepuściła pochód. Pod kolumną Mickiewicza, przemówił jeden z akademików, odspiewano parę pieśni narodowych i po drugiem starciu z policyą, która chciała tłum rozpędzić, młodzież rozeszła się do domów.

**Kronika krajowa.**

× **Powszechne wykłady uniwersyteckie na prowincyi.** W niedzielę, dn. 3 bm. Sanok: dr. Z. Gargas, Stowarzyszenia spożywcze. — Stanisławów: Doc. pryw. uniw. dr W. Rubczyński, O polskiej moralistyce i estetyku XVI w. (Sebastyan Petrycy).

÷ **Zarządzenia sanitarne wobec cholery.** Ze względu na nadeszłe dotychczas urzędowe wiadomości o pojawieniu się i szerzeniu cholery w guberniach kijowskiej i wołyńskiej, zarządzono sanitarną rewizyę podróżnych i ich pakunków w stacyach granicznych Brody, Podwołoczyska, Nowosielica i w miejscowościach granicznych Folwarki małe (powiat brodzki), Uhrynów (powiat sokalski), Bełzec (powiat rawski), Nadbrzezie (pow. tarnobrzeski), Majdan sieniawski (pow. jarosławski), Stojanów (pow. kamionecki), Buda zbaraska (pow. zbaraski) oraz zamknięcie ubocznych urzędów cłowych w Łążku (pow. tarnobrzeski), Kozlarni (pow. niski) i Strzemilczu (pow. brodzki) dla ruchu osobowego i towarowego.

**Smutny objaw.** W tych dniach wybuchł pożar na Polanie pod Chyrowem, jak powiadają, przez podpalenie i mimo ratunku straż ogniowych z Chyrowa i z gimnazyum chyrowskiego oo. Jezuitów, spłonęły 4 domy wieśniacze z oborami i krescencyą. Nazajutrz rano spaliły się coś 3 domostwa na Posadzie Chyrowskiej. W jednym i drugim wypadku wieśniacy ruscy nie chcieli bronić palącego się dobytku swych braci, odzywając się: „Ej, to bogacze.“ Owszem — czego by chyba i Murzyni w środkowej Afryce nie zrobili, kradli spalone i opieczone w pożarze ziemniaki i najspokojniej je zajadali wtenczas, gdy inni narażali zdrowie i życie dla obrony ludzkiego mienia.

**Rozprawa przeciw Hrabaniukowi,** który napadł pod Jarosławiem na hr. K. Zamoyskę i jej guwernantkę, skończyła się zasądzeniem zbrodniarza na 4 miesiące ciężkiego więzienia.

**Niewłaściwe drzwi.** W jednem z naszych galicyjskich miasteczek zaszedł fakt, który można by uważać za wytwór fantazyi, gdyby nie miał najpewniejszych świadków. Oto do lekarza miejscowego przybył kominiarz z bolącym zębem. Ponieważ lekarz właśnie wychodził z domu i miał wnet powrócić, przeto kazał swemu „czarnemu“ pacyentowi przyjść za chwilę — ten się stawił, ale przez pomyłkę wszedł do pokoju, gdzie leżał jakiś chory blady i wychudły jak trup i spał spokojnie... Pierwszą myślą kominiarza było, że ma przed sobą nieboszczyka, ale też i pierwszą myślą chorego, który się przebudził, a był właśnie maniakiem na punkcie dyabłów, było, że to jest dyabeł i począł przeraźliwie krzyczeć w strasznem przerażeniu: „Dyabeł! dyabeł!...“ Kominiarz myśląc, że to nieboszczyk ożył, struchlał i nie zamykając drzwi, uciekł na korytarz. Tam go zastali bladego i prawie nieprzytomnego zbiegający się domownicy i zaledwie mogli wytłumaczyć mu, że to chory maniak, a choremu, że to nie szatan, ale kominiarz.

**Włamania.** Włamania, jakie ciągle mają miejsce czy w stolicy kraju, czy na prowincyi, czy w Krakowie, denerwują ludność, która żyje w ciągłej obawie, czy dziś znów na jednego z niej nie przyjdzie kolej, by zostać pozbawionym przez naturalnie niewyśledzonych sprawców mienia, lub pieniędzy, ciężko zapracowanych. Ciągłe wypadki, prawie bliźniaczo podobne do siebie, wskazują na to, iż ma się tu do czynienia z jakąś większą bandą włamywaczy, doskonale zorganizowaną i fachowo wykształconą. Przykładem taka kradzież w kantorze Eibenschütza w Krakowie, dokonana przy pomocy całego współczesnego aparatu złodziejskiego, z świdrami elektrycznymi itd. Ta chociaż znalazła swój względny epilog. Jednego z złoczyńców zamknęli. Do Krakowa nadeszła we czwartek depesza z urzędu kryminalnego w Katowicach, z wiadomością, że złapano tam prawdopodobnie sprawcę kradzieży u Eibenschütza. Więc zaraz w nocy wyjechali do Katowic kom. policyi Krupiński, insp. Karcz i p. Eibenschütz. Sprawa się tak miała: do kantoru wymiany Hirschfeldowej zgłosił się we czwartek młody mężczyzna i zażądał zmiany złotych monet i banknotów, których wartości nie znał. Właściciel kantoru, powziąwszy podejrzenie, spowodował aresztowanie. Dwóch jego towarzyszy, czekających przed sklepem, zdołało uciec, zmierzając do Rosyi. Pokazało się, że aresztowany jest sprawcą krakowskiej kradzieży. Znaleziono przy nim 3000 koron w monetach złotych i banknotach, które Eibenschütz rozpoznał, jako swoje. Aresztowany podał, że nazywa się Jan Sobolewski i jest z Warszawy. Za zbiegłymi do Królestwa wspólnikami Sobolewskiego, zarządzono pościg. Aresztowany wczoraj został odstawiony do Krakowa.

We czwartek, jak już donosiliśmy, włamali się niewyśledzeni dotychczas złoczyńcy do lokalu banku kredytowego w Przemyślu znajdującego się na I p. jednej z kamienic przy ul. Jagiellońskiej. Złodzieje otworzyli witrychem drzwi żelazne, a dostawszy się do wnętrza, odwrócili stojącą pod ścianą dnią kasę wertheimowską, wywiercili w tylnej ścianie kilka dziur, poczem nożyczkami wycięli duży otwór, wysypali następnie żużel, znajdujący się pomiędzy dwiema ścianami i tak samo wycięli otwór w ścianie wewnętrznej kasy. Z kasy zabrali całą gotówkę. Ocalały papiery wartościowe i efekty, zamknięte w skrytce w górnej części kasy. Kradzież spostrzeżono dopiero o godz. 8.30 rano. W lokalu rozsypane były żużle, porozrzucane narzędzia, świeca, mydło itd. Lokatorowie domu, w którym się bank mieści, nie słyszeli żadnego stuku ani hałasów. Wśród skradzionych pieniędzy było 4 banknotów po 1.000 kor., reszta w drobniejszych banknotach. Ogólna suma zabranej gotówki wynosi 11.455 k. Gotówka była obezpieczona od włamań w wiedeńskiem towarzystwie asekuracyjnem od włamania, bank więc straty nie poniesie. Dotychczas na ślad zbrodniarzy policya przemyska nie wpadła.

## Kronika powszechna.

§ **Samobójstwo redaktora.** W czwartek odebrał sobie życie w Budapeszcie węgierski publicysta Leon Veigelsberg. Od lat dziesiątków był denat jednym z naczelnych redaktorów „Pester Lloydu“ gdzie pisywał wstępne artykuły tworzone z werwą i zacięciem. Jako polityk, był poważną publicystyczną podporą węgierskiej partyi liberalnej. Veigelsberg we środę napisał ostatni artykuł. We czwartek w południe był w parlamencie, potem przeszedł do redakcyi gdzie do 2.30 rozmawiał z kolegami. Następnie zabronił służącemu wpuszczać kogokolwiek do pokoju, gdzie pracował. Tam też go znaleziono o 5 nieżywego. Veigelsberg strzelił do siebie z rewolweru, siedząc na fotelu przed biurkiem. Strzelił w lewą skroń, kula przeszła przez czaszkę i upadła na dywan. Powodem rozpaczliwego czynu sześćdziesięcioletniego mężczyzny rozdrażnienie i choroba nerwowa. Nosił się on z myślą o samobójstwie od dłuższego czasu. Pozostawił żonę, trzech synów i dwie córki. Urodzony w styczniu 1846 w Nagy-Boldog-Asszony, po wysłuchaniu medycyny na wiedeńskim uniwersytecie, wstąpił do zawodu dziennikarskiego. Od r. 1872 pozostawał w „Pester Lloydzie“. Był on posiadaczem orderu żelaznej korony II kl. udzielonego mu za zasłużoną działalność publicystyczną.

§ **Cesarz Wilhelm**, jak donoszą z Berlina, przeziębił się i jest chory.

§ **Szaleństwo automobilowe.** Niejaki Küpplinger urządził sobie wczoraj popołudniu w Wiedniu tak szaloną przejażdżkę automobilem po alei Prateru, że jedną osobę na śmierć zatratował, dwie osoby pokaleczył ciężko, a dziewięć lżej.

§ **Pogłoskę o śmierci Roosevelta** rozpuszczono onegdaj po świecie, ale z Nowego Yorku natychmiast urzędownie jej zaprzeczono.

§ **Harden Moltke.** Z Berlina donoszą, że prokuratorya państwa z urzędu wkroczy w sprawę Harden-Moltke i już zażądała aktów tej sprawy.

Stronnictwa agraryuszów i antysemitów w parlamencie niemieckim zapowiedziały wniesienie zaraz na pierwszem posiedzeniu parlamentu żądania, aby z powodu odkrytych podczas procesu Moltke-Harden brudów-wytoczono śledztwo przeciwko wszystkim winnym, bez względu na ich rangę i stan.

§ **Sprawa Haua.** „Lokal Anzeiger“ donosi z Karlsruhe, że Hau, skazany na śmierć, zostanie w tych dniach ułaskawiony, a kara zostanie mu zamienioną na dożywotnie więzienie. Zostanie potem przeniesiony do zakładu karnego w Bruchsal w Baden. A obrońca jego nie ustaje w staraniach o rewizyę procesu.

§ **Matiuszenko**, słynny przywódca buntu na okręcie „Potemkin“ schwytany, o czem w swoim czasie donosiliśmy, w Odesie, dokąd po długiej tułaczce powrócił, skazany został przez sąd wojenny w Sebastopolu na karę śmierci za udział w buncie.

§ **Nowe połączenie z Ameryką** Z Tryestu telegrafują: W czwartek otwarto bezpośrednią żeglugę towarową i osobową między Tryestem-Buenos Aires-Montevideo, na nowym okręcie „Argentyna“. Połączenie to zostało otwarte przez towarzystwa okrętowe Austrio-Americana i Fratelli Cosulich.

### Zmarli.

**Jan Maurycy Kamiński**, adwokat, publicysta i literat, inicyator utworzenia w Warszawie ogrodu zoologicznego, umarł w Grodzisku, przeżywszy lat 63.

---

Kaszlącym, zwracamy uwagę na ogłoszenie „Thymomel scillae“, jako uznany i przepisywany przez lekarzy środek przeciw kaszlowi.

---

**Podziękowanie.** Jak z dzienników wiadomo, dotknął nas ubiegłego tygodnia straszny wypadek. Podczas zabawy młodzieży w piłkę nożną na boisku sokolem, złośliwy chłopak wyrwał z darni chorągiewkę okutą żelazem i cisnął ją w głowę spokojnie się na uboczu przypatrującego synka naszego Czesława. Cios był śmiertelny, bo ostrze drążka chorągiewki przebiło czaszkę i oderwało kawałek kości, która przebiwszy oponę, utkwiła w mózgu. Dziecko mógł uratować jedynie nader zręczny zabieg chirurgiczny. Dokonał go dr. Zenon Leńko, który przedsięwziąwszy bardzo skomplikowaną operacyę, wydarł dziecię nasze z rąk pewnej śmierci. Oddając głęboki hołd niezmordowanej pieczołowitości nad naszym synkiem Wielce Szanownemu lekarzowi, pozwalamy sobie na tem miejscu wyrazić mu naszą niewygasłą wdzięczność i podziękowanie.

*Adam Krajewski*
członek redakcyi „Dziennika polskiego“
z rodziną.

## Ruch artystyczno-literacki.

* **O katechizm.** Głośny autor „Legend“, wydawca „Myśli Niepodległej“ puścił w lud i w młodzież broszurkę, noszącą tytuł „Objaśnienia katechizmu“. Jest to paszkwil, wymierzony, przeciw całości zasad katechizmowych, a obliczony na bezkrytycyzm umysłów ciemnych lub niedostatecznie urobionych. Śmiałość nielogiczności i kłamstw jest wskutek tego tak daleko posunięta, iż w wykształconym czytelniku niektóre ustępy wzbudzić muszą śmiech lub uśmiech politowania. Na braku oświaty naszego ludu, na niedojrzałości młodzieńczej buduje p. Niemojewski gmach swych teoryi, więc buduje śmiało, nie troszcząc się o sens, ład i prawdę.

Bardzo też na czasie ukazało się tych Objaśnień — Sprostowanie, — również broszurka niewielkich rozmiarów, wydana w Lublinie nakładem „Polaka-Katolika“. Zawiera ona szereg najzupełniej rzeczowych wyjaśnień, w których autor, apelując jedynie do podstawowych praw, tak okrutnie przez p. Niemojewskiego sponiewieranej logiki, wykazuje złośliwą mistyfikacyę naszego prestidigatora „Wolnej Myśli“ w świetle krytycznego rozumu. Traktuje przytem jednak rzecz i osobę autora paszkwilowej broszurki zanadto seryo, całkiem poważnie, do czego przecież sam p. Niemojewski nie rości chyba żadnej pretensyi.

* **Teatry warszawskie.** W losach teatrów warszawskich nastąpił zwrot nowy, dla przyszłości teatrów bardzo niepożądany. Jak wiadomo, dotąd ostatnią deską ratunku, na której mógłby się oprzeć teatr w chwili krachu ostatecznego, mógłby być magistrat m. Warszawy. Prezydent miasta zwrócił się do generał gubernatora z odezwą, w której oznajmia, że magistrat cofa swą obietę dotychczasową na objęcie teatrów, gdyż nie pozwalają mu na to środki kasy miejskiej. Miasto w roku bieżącym obejmuje szpitale, co pociągnie za sobą tak wielkie wydatki, że magistrat nie chce się angażować w żadne inne przedsięwzięcia, mogące wymagać większych nakładów.

**Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.**

W niedzielę o pół do 4 popoł. „Trójka hultajska“, wieczór o pół do 8 „Halka“; występ p. Ruszkowskiej i p. Dygasa.

W poniedziałek po raz pierwszy „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich przez Gabryelę Zapolską.

We wtorek „Cyganerya“, występ p. Bohuss i p. Dygasa.

**Repertuar teatru krakowskiego**

W niedzielę o godz. 3 popoł. „Wojna domowa“ Z Przybylskiego. O godz. 7 wieczór „Szkoła“, Z. Kaweckiego.

## Z KRAKOWA.

— Żydowscy rzeźnicy koszerni w Krakowie rozpoczęli strajk z powodu wprowadzenia odpoczynku niedzielnego do rzeźnictwa.

## Z WARSZAWY

— W Warszawie aresztowani zostali z polecenia ochrany Jan Dmochowski, publicysta i profesor szkół handlowych prywatnych, oraz dr. Teodor Drabczyk, lekarz szpitala św. Ducha.

— Onegdaj przyszło na ulicach Warszawy do krwawej sceny. Patrol spotkał na ulicy grupę terrorystów, przyszło do walki, dwaj żołnierze i jeden z terrorystów zostali zabici; inni terroryści uciekli do sąsiednich domów. Wojsko skierowało na te domy ogień karabinowy. 32 mieszkańców odniosło rany. Podczas rewizyi w tych domach aresztowano około 100 osób, w tej liczbie 14 terrorystów.

— Wydawnictwo gazety „Naród“ w Warszawie po raz drugi zawieszono. Ukazał się nowy tygodnik ilustrowany pt. „Lechita“.

— Na przejeżdżającego szosą w pobliżu wsi Elizówki administratora majątku Kozłówki p. Rodakowskiego napadli bandyci w celach rabunku. Napadnięty stawił opór, czem bandyci rozwścieczeni go zamordowali.

— Na Nowym świecie w Warszawie wśród tłumu przechodniów zastrzelono p. Borysa Połujektowa, właściciela majoratu Łęczno w gub. piotrkowskiej. Według pogłoski zabił go jakiś wyrostek, któremu jakaś kobieta wskazała przechodzącego Połujektowa.

## Z KIJOWA.

— Według ostatniego spisu Kijów liczy 449.000 mieszkańców.

— Cholera w Kijowie wygasa. Miała ona przebieg dość ostry; ponieważ źródło jej tkwiło w wodzie dnieprowej, rozprowadzanej przez pozbawione filtrów wodociągi po całem mieście, więc dotknęła ona nietylko warstwy uboższe, lecz dała się we znaki i sferom zamożniejszym. Obecnie z każdym dniem ilość zachorowań i śmierci stale się zmniejsza. Ogółem w ciągu całego czasu trwania epidemii tj. w ciągu mniej więcej trzech tygodni, zachorowało w Kijowie 910, zmarło zaś osób 231.

## Z WILNA.

— Ks. biskup Ropp opublikował następujące podziękowanie: „Od czasu mego wygnania i w dniu moich imienin otrzymałem od wielu ludzi i instytucyi oznaki współczucia i przychylności, za które niemogąc każdemu dziękować z osobna, na tem miejscu z głębi serca dziękuję. W krzyżach i przeciwnościach, miejmy to przekonanie, że ostatecznie sprawa Boża zwycięży; starajmy się być godnymi, ażeby sprawa nasza przez Boga za sprawę Jego uznana być mogła. Wznośmy serca, a Bóg nami opatrznościowo rządzić będzie na ostateczną chwałę Swoją i ratunek nasz. Petersburg, 13 października (st. st.) 1907 r. † Edward bp.

— „Kurj. litewski“ pisze: „Krąży uporczywie po Wilnie pogłoska, że kapituła wileńska otrzymała rozporządzenie od rządu dokonania z grona swego wyboru zarządzającego dyecezyą na miejsce usuniętego Pasterza. Zastrzeżono jednak przez rząd, że księża prałaci Jan Sadowski i Wiktor Frąckiewicz wybrani być nie mogą. Jak postąpi kapituła w tej kwestyi, do nas nie należy. Znane bowiem są kapitule zasady Kościoła i prawa jego. Sądzimy jednak, że skoro dwóch członków kapituły zostało wyłączonych, to wybory same przez się stają się wadliwe“.

**Komunikat urzędowy o ks. Roppie.**

Komunikat urzędowy petersburskiego Biura Informacyjnego o przyczynach usunięcia biskupa wileńskiego ks. barona Edwarda Roppa, opiewa: „Ks. biskup Ropp występował w charakterze organizatora stronnictwa katolicko konstytucyjnego dla Litwy i Białorusi. Program tego stronnictwa miał w części na celu walkę z rządem. W orędziu zaś swojem ks. Ropp dopuścił się wyrażeń, wzbudzających nieufność do rządu i ludności prawosławnej. Ostatnia działalność ks. Roppa przybrała barwę narodową („usko nacjonalisticzesku ju okrasku), zmierzając do spolszczenia Litwinów i kraju białoruskiego Zaproponowano mu objęcie innej stolicy biskupiej lub też dobrowolne opuszczenie stanowiska. Gdy nie otrzymano urzędowego zrzeczenia się katedry ze strony ks. Roppa, nastąpiło najwyższe uwolnienie go od obowiązków“,

## Z POZNANIA

— W okręgu przemysłowym reńsko-westfalskim setki robotników Chorwatów oraz innych narodowości, otrzymało nakaz opuszczenia granic państwa, jako „przedstawiające niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego“. Pomiędzy wydalonymi są także i Polacy z Austro-Węgier.

---

## Z całego świata

**Kolonia.** Wczoraj koło Grolthal spadł pociąg z wiaduktu. 6 osób zabitych zostało, a nadto wydobyto z pośród gruzów 12 osób ciężko ranionych; nie ma prawie ani jednego pasażera, któryby nie odniósł okaleczenia.

**Londyn.** Do „Daily Chronicle“ donoszą z Malty, że wczoraj w Tunisie stwierdzono 6 wypadków dżumy t. zw. bubonowej. Dwa wypadki skończyły się śmiercią.

# Telegramy i telefonematy

z dnia 2 listopada 1907.

### Prognoza pogody.

**Wiedeń.** Prognoza centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu na dzień 3 listopada.

W Galicyi wschodniej: Zmiennie, miejscami opady, żywe wiatry, chłodno, zwolna pogoda polepsza się.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, chłodno, stan trwa równomiernie nadal.

---

### Sytuacya parlamentarna.

**Wiedeń.** Dzienniki czeskie twierdzą, że przesilenie gabinetowe załatwione zostanie w przyszłym tygodniu. W miejsce ministra handlu dr. Forzta przyjdzie minister rolnictwa hr. Auersperg, tego zaś miejsce zajmie czeski agrarzysta Praszek. Ministrem czeskim bez teki albo pozostanie nadal dr. Pacak, albo też zostanie nim dr. Herold. Wszystko to są jednak tylko kombinacye.

### Kalendarz parlamentarny.

**Wiedeń.** Według krążących pogłosek, projektuje rząd, ażeby w listopadzie odbywały się posiedzenia rzadziej, tak, ażeby komisya dla ugody z Węgrami miała dosyć czasu do obrad. Komisya ma być gotową ze swem sprawozdaniem do końca bm., poczem przystąpi izba do merytorycznego załatwienia. Równocześnie odbywać się będą obrady nad ugodą w Izbie panów, ażeby umożliwić terminowe załatwienie sprawy.

Minister finansów p. dr. Korytowski przedłoży projekt budżetu we wtorek i wypowie swoje expose.

W drugiej połowie grudnia mogą się zebrać sejmy dla reformy wyborczej i obradować do drugiej połowy stycznia. Styczeń i luty przeznaczone zostaną dla obrad delegacyjnych, a debata budżetowa będzie się mogła odbyć prawdopodobnie dopiero w marcu.

### Wojna w Maroku.

**Paryż.** Sprawozdawca „Matina“ donosi z Marakesz, że konferencya posła francuskiego ze sułtanem Abdul Azisem wywołała gniew contrsułtana Muleja Hafida, ponieważ tenże jest przekonany, że Francya popiera obecnie Abdul Azisa.

Mulej Hafid przygotowuje się energicznie do walki i rozporządza znacznemi środkami, ponieważ w pałacu swoim znalazł wielki skarb, wynoszący kilka milionów. Faktycznie w mieście jest w obiegu wielka ilość monet hiszpańskich złotych, wybitych z końcem XVIII stulecia. Sprawozdawca wyraża w końcu obawę, że na Marakesz, podobnie jak na Casablanca, napadną niebawem górskie szczepy rozbójnicze. Wiele rodzin żydowskich ucieka do miast portowych.

### Trzęsienie ziemi w Turkestanie.

**Petersburg.** Na zapytanie kilku korespondentów w centralnej Azyi w sprawie rozmiarów katastrofy w Karatog, nadeszły sprzeczne wiadomości, że zginęło tam od 400 do 15.000 osób. Według wiadomości z Nowej Buchary, miało runąć w gruzy 600 domów, a 300 osób miało utracić życie.

### Z Rosyi.

**Sejm finlandzki.**

**Helsingfors.** Sejm finlandzki przyjął ustawę ograniczającą handel spirytualiami. Z powodu tej uchwały iluminowano wiele domów.

**Bunty w armii.**

**Berlin.** Do gazet tutejszych telegrafują z Petersburga: Bunt w Władywostoku miał charakter wybitnie polityczny. Socyalni rewolucyoniści zdołali zbuntować załogę. W porcie Władywostoku czerwoną chorągiew wywiesiły 3 kontrtorpedowce a przedewszystkiem „Skoryj“, na którego pokładzie znajdowali się także agitatorzy rewolucyjni cywilni. Na pokładzie „Skorego“ wybuchła walka pomiędzy zbuntowaną załogą a oficerami. Komendanta, porucznika floty Stöera, zabito, kilku oficerów raniono.

„Skoryj“ natychmiast rozpoczął straszliwy ogień i bombardowanie portu tudzież całego miasta. Na wybrzeżu w porcie kompanie kartaczówek 10 i 11 strzelców podjęły obronę, Również i kanonierka „Mandżór“ zwróciła się przeciwko buntownikom. W mieście padło wiele osób, które przypadkiem znajdowały się na ulicy, kiedy rozpoczęło się bombardowanie.

Na kontrtorpedowcu „Trewożnyj“ oficerowie z częścią załogi, która pozostała wierną, zdołali zwyciężyć buntowników. Statek wjechał do stacyi węglowej, gdzie i agitatorów, oraz artylerzystę zbuntowanego oddano w ręce władzy. Na „Trewożnym“ wtedy zapanował spokój. Szereg oficerów floty i armii lądowej zabito lub ciężko raniono.

**Petersburg.** W Władywostoku bunt wojskowy trwa w dalszym ciągu. Jeden krążownik znikł. Zachodzi obawa, iż udał się do Mikołajewska, aby go zbombardować.

### Polskie biuro prasowe w Paryżu.

Biuro prasowe polskie w Paryżu, cytowane przez nas nieraz a założone przez Radę Narodową, przeniosło się dnia 15 bm. do własnego lokalu rue de Rennes 45. W ciągu krótkiego swego istnienia, zajętego zresztą robotami przygotowawczemi zdążyło już Biuro dać niejednokrotnie dowody swej ruchliwości i pożytku, z jakim służy naszym sprawom. Przedewszystkiem staraniem Biura wydana została broszura o ucisku szkolnym w zaborze pruskim („Ecole prussiene en Pologne“), która wywołała znaczne zainteresowanie we Francyi i poza jej granicami, nie mówiąc o Niemcach, którym krwi niemało napsuła.

Prócz tego Biuro daje ciągle biuletyny, jedne przeznaczone dla prasy francuskiej o rzeczach polskich, pomijanych zazwyczaj przez wielkie ajencye informacyjne, inne dla pism polskich. Dzięki, naprzykład, pośrednictwu Biura, prasa polska otrzymała przed kilku dniami i ogłosiła przed dziennikami francuskiemi list A. Leroy-Beaulieu w sprawie zjazdu wszechsłowiańskiego.

Śledzi wreszcie Biuro pilnie głosy prasy obcej o nas i gdy zachodzi tego potrzeba, a nieraz się to zdarza, prostuje natychmiast błędne informacye.

Kierownikiem Biura mianowała rada pana Kazimierza Woźnickiego. Urodzony w Królestwie, studya uniwersyteckie odbył w Krakowie i Berlinie, a ostatnio w tutejszej szkole nauk politycznych. W dziennikarstwie i literaturze pracuje już oddawna; położenie polityczne we wszystkich dzielnicach zna doskonale; równie dobrze poznał, dzięki dłuższemu już pobytowi we Francyi, miejscowe stosunki polityczne i dziennikarskie; po francusku mówi i pisze jak Francuz rodowity, niegorzej zresztą włada niemieckim, angielskim i rosyjskim. Odznacza się nadto charaterem zrównoważonym.

# Dział ekonomiczny.

β **Konferencya cukrowa** zbierze się w najbliższych dniach w Paryżu przy udziale delegatów z Francyi, Niemiec, Austryi i Węgier. Zwołano ją celem omówienia rozlicznych spraw, które przyjdą na posiedzenie komisyi cukrowej, jaka obradować będzie 7 listopada w Brukseli i na którą przyjdzie sprawa życzenia Rosyi, by ją przyjąć do konwencyi cukrowej. Rosya żądała pozwolenia na cło dowozowe po 5 rubli za pud (16 kg.) obecnie zniżyła swe żądanie do 4 rubli. Jest więc obawa, iż cukier rosyjski wskutek tak wysokiego cła ochronnego, znajdzie zbyt na targu angielskim i tam zrobi dotkliwą konkurencyę innym państwom.

Konferencya paryska ma się starać znaleźć modus, pod którymby Rosya mogła przystąpić do konwencyi.

Na konferencyi paryskiej mają być omówione warunki, któreby utrwaliły brukselską konwencyę. Bo Niemcy zwlekają z podpisaniem konwencyi adycyonalnej, która przedłuża konwencyę brukselską o 5 lat, aż do tego czasu, w którym zostanie rozstrzygnięta sprawa przystąpienia Rosyi do konwencyi.

Konferencyi przewodniczyć będzie hr. Khevenhüller. Austryę zastępuje sekcyjny radca Joas, fachowiec w sprawach cukrowych.

**Podwyższenie stopy procentowej** w Londynie i Brukseli. Bank angielski podniósł stopę procentową z 4 i pół na 5 i pół prc., jest to stopa procentowa, która zdarza się tylko podczas przesilenia. W prywatnych bankach żądają $5^{7}/_{8}$ prc.

Belgijski bank narodowy podniósł stopę procentową z 5 na 5 i pół prc.

**Przesilenie pieniężne w Ameryce** jeszcze nie skończone. Benkructwa nie ustają, Świeżo zawiesiła wypłaty olbrzymia instytucya w San Francisco „California Saf Deposit and Trust Company“ i kilka towarzystw przemysłowych.

W Nowym Jorku utworzyła się grupa bankierów pod przewodnictwem Pierponta Morgana celem objęcia 30,000.000 dolarów pożyczki nowojorskiej po kursie pari z prawem opcyi na dalszych 20,000.000dolarów.

Towarzystwo Knikeborski Trust zawiadomiło, że wywiąże się z wszystkich swoich zobowiązań. Komitet, wybrany dla zbadania stanu tego banku oświadczył, że bank ten jest w stanie zwrócić wszystkie wkładki.

W Baltimore i w Dayton (Ohio) ogłosiły dwa wielkie banki niewypłacalność.

Dzienniki berlińskie wyrażają obawę, że przesilenie finansowe w Ameryce obecnie przeniesie się także i na rynki europejskie. Świat finansowy niemiecki jest bardzo zatrwożony, gdyż z tego powodu może nastąpić w przemyśle niemieckim znaczny krach.

β **Terminowy handel zbożem** został wreszcie i z giełdy budapeszteńskiej usunięty.

**Z targów zbożowych.** W ostatnich dniach dają się zauważyć na różnych targach zbożowych wahania w cenie, wywołane lokalnemi przyczynami i nie stojące w związku ze sobą. Więc na targu amerykańskim ceny chwilowo spadły, wskutek trudności na jakie napotyka sprzedaż; od wczoraj znów się tam ceny podniosły. W Anglii ceny są dobre, a w Berlinie widać znaczny spadek cen pszenicy (4 m. na grudzień, 2–2.5 m. na później), czego powodem przepełnienie na targu. Austryackie targi nie uległy wpływowi berlińskiego, a pszenica i żyto poszły o 10 hal. w górę.

## Z rynków towarowych

**Bank rolniczy we Lwowie.**

Lwów dnia 2 listopada.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów
Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11·90 do 12·10, pszenica na termina 0·— do 0·00. Żyto gotowe 11·10 do 11·80, żyto na termina 0·00 do 0·00. Owies obroczny gotowy 7·00 do 7·20. Jęczmień pastewny 7·00 do 7·50. Jęczmień brow. 8·00 do 8·50. Rzepak —·— do —·00. Lnianka 0·00 do 0·00. Groch pastewny 7·— do 7·50 groch do gotowania 9·50 do 10·00 Wyka 0·00 do 0·00. Bobik 6·60 do 6·00. Hreczka 6·60 do 6·80. Kukurudza nowa za 56 kilo 00·0 do 0·00, kukurudza stara 0·00 do 0·00. Chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00. Koniczyna czerwona 65 — do 75 —, koniczyna biała 45·— do 55 —, koniczyna szwedzka 65·— do 75·—. Tymotka —·— do —·—.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 54·75 do 55·00. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol eskontyngentowany 35·00 do 35·25.

Usposobienie: Tendencya zwyżkowa trwa nadal.

## Z rynków pieniężnych

**Wiedeń** dnia 2 listopada. (Telegram „Gazet. Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godz. 2 minut 3 po południu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 638·—, węgierskiego zakładu kredytowego 743·00 Anglobanku 291·50, Unionbanku 529·50, Banku dla krajów koronnych 412·25, Bankvereinu 522·75, Bodencreditu 995·00, galicyjskiego Banku hipotecznego 567·00, kolei państwowych 652·52 kolei południowej 147·75 tramwaju A. —.—, B. —.—, kolei Elbethal 419·50 kolei północ. 5220—5260, kolei czerniowieckiej 559 —, alpiny 599·50, Rima Muranya 541·25, praskiego towarz. żelaznego 262·0-0·00, fabryki broni 458 —, tureckie tytoniowe 403·00 galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naft. 541— —, oblig. węg. indemniz 92·29, renta majowa 95·85, austryacka renta koronowa 95·95, węgierska renta koronowa 92·70, 56-let. listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 94·35, 4-procentowe listy banku hipotecznego 94·50, 4 i pół procentowe listy banku hipoteczn. 99·40, 5-procentowe listy banku hipotecznego 110·00, 4-procentowe Banku kraj. 94·50, 4 i pół proc. Banku kraj. 100·10, 5-procent. komunalne obligacye Banku kraj. 00·00, 4-procentowe galicyjskie obligacye prop. 97·85, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 94·95, 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 94·40, losy tureckie 183·75 marki 117·23, ruble 254·—, 5 proc. renta rosyjska z 1906 r. 86·60.

## NADESŁANE

(Za tę rubrykę Redakcya nie odpowiada.)

# Syrup-Pagliano,

najlepszy środek czyszczący krew wynalazku **prof. Hieronima Pagliano**

sporządzany od r. 1838 ściśle podług oryginalnej recepty pierwotnej przez wynalazcę założonej i obecnie zostającej pod kierunkiem jego uprawnionych spadkobierców, firmy, której siedzibą jest **FLORENCYA Via Pandolfini (Italia).**

**płynny — w proszku — w pakietach.**

Należy żądać zawsze jasno-niebieskiego znaku fabryki z podpisem prof. **Girolamo Pagliano.**

Do nabycia we wszystkich większych aptekach.

*Skład dla Austryi:* **SOCRATE BRACCHETTI-ALA** (*Süd-Tyrol*).

---

**Drobne ogłoszenia** po 4 hl. od wyrazu.

## BULION

przewyborny, z drobiu i zwierzyny, przy drożyźnie mięsa zdrowa, pożywna i tania zupa, po 24, 20 i 15 koron kilo.

**Kazimiera Matezyńska — Kołomyja, Mniehówka 80.**

---

**Taniej jak wszędzie!**

J. Kopralik Lwów. Cenniki za darmo.

**Obecnie obok teatru, ul. Hetmańska.** 87

---

## Rzadka sposobność!

**Dla katolików** świetny interes nabycia majątku łąkowo-lasowego za pół darmo. O bliższą wiadomość proszę pisać pod adresem: poczta Stanisławów, fach nr. 5. **Kapitał potrzebny 400.000 guldenów. Koresponduję i traktuję z samymi Panami nabywcami.** 851

---

## Zarząd dóbr Kornalowice,

p. Kranzberg, ma na sprzedaż 250 ctn. metr. **żołędzi** po 20 kor. za 1 ctn. m. loco stacya Kalinów. Wysyłka uskutecznioną może być zaraz po otrzymaniu worków. 853

---

## Kapitały do 5.000 k.

mogą być do 10% oprocentowane. Bliższej wiadomości udzieli „Doroteum" przy ul. Szajnochy (róg Sykstuskiej). 765

---

**Instytut** naukowy i Pensyonat — Grona stowarzyszonych nauczycieli we Lwowie, ul. Asnyka 8 parter, przygotowuje uczniów publicznych i prywatnych do wszelkich egzaminów. Siły nauczycielskie tylko ukwalifikowane. Dla zamiejscowych wykwintne utrzymanie. — W domu łazienki, elektryka, komfort. Szczegółowe programy wysyła się. 810

---

## Płacimy

**najwyższe ceny**

za używane meble, starożytne obrazy, fortepiany, pianina, powozy, wozy, sanki maszyny do szycia, trofea myśliwskie i inne przedmioty. 764

Równocześnie polecamy nasze wielkie hale okazyjne do łaskawego zwiedzania bez przymusu kupna. Na dogodne raty dajemy nasze towary tylko dobrze sytuowanym osobom. — Zarząd firmy „Doroteum at Louvre" we Lwowie".

---

## Księgarnia Polska

**we Lwowie, ul. Akademicka 2a,**

poleca dzieła pedagogiczne

**REUSSNERA**

do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **Obcych Języków, bez nauczyciela**, z objaśnieniem wymowy i kluczem pod tytułem

## Samouczek

**Polsko-Niemiecki** kurs I-szy k. 2·10. kurs II-gi k. 4·80.
**Polsko-Francuski** kurs I-szy k. 3·60. kurs II-gi k. 9·60
**Polsko-Angielski** kurs I-szy k. 2·30, kurs II-gi k. 3·60,
**Polsko-Rosyjski** kurs I-szy k. 4·20, kurs II-gi k. 5·40,
**Amerykański Przewodnik** z rozmówkami angielskiemi k. 1·30. 93

---

## Tylko 450 kor.

Kompletne sypialnie z lustrami i marmurami im., orzechowe, dębowe, mahoniowe i palisandrowe. 740

Ogromny wybór mebli salonowych, jadalń, pokoi męskich, mebli giętych i luksusowych; sofy, otomany, fotele zwykłe i rozkładane, łóżka mosiężne i żelazne, łóżeczka dziecinne, materace sprężynowe i druciane. Największy wybór dywanów, chodników, portyer, firanek, stór, kap, pledów, koców, kołder, materaców, poduszek itp. Prosimy przed zakupnem gdziekolwiekbądź łaskawie zobaczyć przedtem nasze składy i porównać ceny. Przy większych zamówieniach możliwie najdogodniejsze spłaty bez podwyższenia cen. Własna pracownia tapicerska, stolarska i pościelowa, polecają

**Józef Schuster i Kazimierz Toczyski**

**Lwów, ul. 3-go Maja l. 5.**

---

## Wina węgierskie

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocst. po 4¼ litra jak następuje:

| | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|
| z r. 1906 | 34 litr. | zł. 12 | 4¼ l. | zł. | 1·75 |
| „ 1902 | „ | „ 14 | „ | „ | 2·— |
| „ 1897 | „ | „ 17 | „ | „ | 2·30 |
| „ 1893 | „ | „ 19 | „ | „ | 2·50 |
| „ 1887 | „ | „ 21 | „ | „ | 2·75 |
| „ 1879 | wino lecznicze | | 4¼ l. | zł. | 4·90 |

Wszystko opłacone. **Miód** patoka, najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 14, Ungarn.** 825

---

**Jąkałów** i wszelkie błędy wymowy leczy **J. BARDACH**, kierownik zakładu głuchoniemych, — Lwów, ul. Kotlarska 10. 869

---

**Potrzebny** odpowiedzialny zarządca księgarni, dobrze znający język rosyjski. Oferty pod lit. Z. K. przyjmuje **Adm. „Gaz. Nar."** 863

---

**Mleko** pierwszej jakości z dostawą do Lwowa w ilości 50—100 litrów dziennie poszukuje Biuro Gazet Olszewskiego, Lwów. 866

---

**Fortepian** krótki, krzyżowy, oryginalny, za pół ceny fabrycznej sprzedam. Kopernika 26 parter.

---

## Sadzonki

**wikliny koszykarskiej**

w odmianach Salix viminalis i americana, uznane jako najlepsze do celów koszykarskich, poleca

**Ferdynand Kalkstein**

Siedliszowice, 867
poczta Siedliszowice.

---

## Puder Lotos.

Najnowszy tryumf postępowej kosmetyki! Konserwuje płeć i nadaje karnacyą naturalną i świeżą.

Biały, różowy lub kremowy. Cena 1·80 hal. Główny skład: Laborator. kosmet. „Reforma", Lwów, 3-go Maja, róg Kościuszki.

28

---

## Masło I. deserowe!

Codzień świeże, deserowe masło, netto 9 funtów za 9 k. 20 h. wysyła franko za zaliczką. Za najlepszą obsługę ręczę. **Antoni Drobner w Brzesku.** 859

---

## Ważne

**dla pp. magnatów i właścicieli większych dóbr!**

Mężczyzna w sile wieku, Polak, katolik, żonaty, z wytworną representacyą, z odpowiednią kaucyą, z wiadomościami juryd. administr. **specyalista do spraw kontraktowych, hipotecznych i podatkowych,** z buchalteryą obznajomiony, władający wyśmienicie w słowie i koncepcie językiem niemieckim, zastąpić mogący właściciela wobec wszelkich władz, poszukuje odpowiedniej posady **pełnomocnika, sekretarza, inspektora dóbr** lub **administratora** posiadłości w jednem ze stołecznych miast położonych. 856

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela z grzeczności JWny Ksawery Tomkiewicz, Kraków, Smoleńsk 12.

---

## Refosco

| | | |
|---|---|---|
| znakomite, ciemno-czerwone, słodkie, deserowe wino | kor. | 7·80 |
| cypryjskie wino złotożółte | „ | 7·40 |
| Lacrimae-Christi | „ | 8·60 |
| Madera, wzmacniające, żółte | „ | 10·60 |
| Malaga, czerwono-brunatne | „ | 9·— |
| Jamaika rum | „ | 14·— |
| Koniak doskonały | „ | 12·— |

za 4-litrową flaszkę wraz z odpowiednią do tego etykietą, wysyła opłacone za pobraniem pocztowem 868

**R. Maiti, Capodistria.**

---

## Rolnik

z szkołą rolniczą i 12-letnią praktyką, poszukuje posady rządcy-ekonoma. Łaskawe zgłoszenia do redakcyi „Gaz. Narod." dla J. K. 858

---

## Tutki cygaretowe „ŚWIT".

Nowe hygieniczne opakowanie.
Wyłącznie dobre gatunki.
Do nabycia w lepszych trafikach.

---

**Dla dzieci najmilsza zabawka!**

## Aby w spokoju

**wybrać najodpowiedniejszą zabawkę,** trzeba już teraz zażądać od F. Ad. Richtera & Cie., król. nadwornych i szambelańskich dostawców w Wiedniu, I. Operngasse 16, bezpłatnego przesłania nowego cennika 828

**kotwicznych skrzynek budowlanych**

**i innych pouczających zabawek.**

Ten bogato ilustrowany cennik podaje bliższe szczegóły o każdej skrzynce i o trafnie pomyślanym systemie dopełnień, który umożliwia systematyczne powiększenie każdej kotwicznej skrzynki budowlanej.

---

## Sery deserowe Camembert

w pudełkach drewnianych po 50 hal. za krążek 810

## Sery twarde Groyer

podobne do Ementalerów, po 1 k. 60 h. za klg. wraz z opakowaniem (przy większym odbiorze opust), wysyła za zaliczką

**Zarząd serowni księcia Czartoryskiego w Szówsku, p. i st. Jarosław.**

---

## Zranienia

każdego rodzaju powinny być troskliwie chronione przed każdem zanieczyszczeniem 389

gdyż przez nie najmniejsze skaleczenie może dojść do najgroźniejszej, ciężkiej do wyleczenia rany. Od lat 40 uznaną jest jako środek do opatrzenia rany, rozmiękczająca, ściągająca maść, tak zwana **Praska maść domowa.** Ochrania ona rany, uśmierza zapalenie i ból, działa chłodząco przyspiesza wyleczenie i zabliźnienie. **Odwrotna wysyłka co dzień.**

1 duża puszka 70 h., mała 50 h.
Pocztą, za nadesłaniem k. 3·16 wysyła się 4 puszki
„ „ k. 7·— „ „ 10 „

Wszystkie części opakowania mają prawnie zastrzeżoną markę ochronną.

Główny skład: **B. FRAGNER,** c. k. nadworny dostawca, apteka pod „czarnym orłem", Prag, Kleinseite, róg Nerudagasse nr. 9. Skład w aptekach Austro-Węg.

---

## Kaszlącym

**dzieciom i dorosłym** przypisują lekarze z najlepszym skutkiem **Thymomel Scillae**

jako środek, który rozpuszcza i wydziela flegmę, uśmierza ataki kaszlu, uspokaja a nawet usuwa bole przy oddechaniu. Setki lekarzy stwierdziło nadspodziewanie szybko działającą skuteczność Thymomel Scillae przy kokluszu i innych rodzajach ataków kaszlu. Proszę się swego lekarza zapytać.

1 flaszka 2·20 k. Pocztą za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy 2·90 k. 8 flaszki 7·— k. 10 flaszek k. 20·— opłacone. — Wyrób główny i skład u

**B. Fragner's Apotheke**

k. k. Hoflieferanten, **Prag III., nr. 203.**

Składy we Lwowie w aptekach: Antoniego Ehrbara, M. Łazowskiego, Piotra Mikolascha, Dr. J. Piepes-Poratyńskiego, R. Sklepińskiego. 697

Baczność na nazwisko wyrobu, wytwórcy i na markę ochronną.

---

e zastrzeżony

Jedynie prawdziwy balsam z apteki pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregradzie k. Rohitsch-Sauerbrunn.

Każde naśladownictwo karane.

**Jedynie prawdziwy jest**

## Thierry'ego balsam

z zieloną marką ochronną zakonnicy. — 12 małych albo 6 podwójnych lub jedna duża flaszka z specyalnem patentow. zamknięciem koron 5·—. 767

**Thierry'ego maść centyfoliowa**

przeciw wszystkim i zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom. 2 cegiełki koron 3·60. Wysyłka tylko za pobraniem pocztowem lub poprzedniem nadesłaniem pieniędzy.

**Oba te środki domowe są od dawna uznane jako najlepiej wypróbowane.** — Zamówienia adresować:

**Apotheker A. THIERRY in Pregrada, b. Rohitsch-Sauerbrunn.** Składy prawie we wszystkich aptekach. We Lwowie u apt.: Szymona Hays, Dr. Jana Piepesa-Poratyńskiego, Z. Ruckera i A. Ehrbara. — Broszury z tysiącem oryg. listów dziękczynnych bezpłatnie i opłacone.

---

**Zimowy zakład hydropatyczny dr. Ebersa na**

## Lido

**pod WENECYĄ** otwarty corocznie od 15 paźdz. do 1 maja.

Najnowsze urządzenia lecznicze, komfort wzorowy. Piersiowo i umysłowo chorych nie przyjmuje. Droga z Wiednia 14½ godzin, wozy wprost. Prospekty na żądanie. Koresp. po polsku. Adres: **Dr. d'Ebers, Lido-Venezia, Italia.** 792

---

## Drzewka, krzewy i sadzonki

owocowe i ozdobne, 786

w najlepszej jakości, do sadzenia jesiennego, poleca

**Julian br. Brunicki,**

szkółki **w Podhorcach,** obok Stryja.

Kto, zamawiając, powoła się na ogłoszenie w „Gazecie Narodowej", otrzyma ładną roślinę w dodatku.

---

**W Administracyi „GAZETY NARODOWEJ"**

ul. Kopernika l. 7.

## Do nabycia

| | |
|---|---|
| „Polacy w Hiszpanii" pamiętnik Kajetana Wojciechowskiego | „ — 30 „ |
| „Legiony polskie we Włoszech" według Henryka Schmitta | „ — 30 „ |
| „Bohaterowie polscy" (dwa zbiorki) z portretami, skreślił Czesław Ksawery Jankowski | „ — 60 „ |
| „Pamiętniki Jana Kilińskiego o rewolucyi w Warszawie w r. 1794" | „ — 30 „ |
| „Skały i kamienie", krótki zarys mineralogii, z rysunkami | „ — 30 „ |
| „Skarbczyk polski", wybór najcelniejszych utworów poezyi polskiej | „ — 30 „ |
| „Obrazki z Chin", przez Juliusza Starkla, w 2 częściach | 60 „ |
| „Z bratniej niwy", wybór poezyj czeskich, w przekładzie Konrada Zaleskiego | „ — 30 „ |
| „Tadeusz Kościuszko" przez Leonarda Chodźkę | „ — 30 „ |
| „Za Apeninami" Stanisław Bełza | „ — 30 „ |

Z przesyłką pocztową o 20 halerzy więcej za każdy tom.

---

## Z PRUS

sprowadzaną, drogą, **WODĘ SELTERSKĄ, zastępuje** w zupełności woda polecona przez Towarz. lekarskie

**alkaliczno słona**

zawierająca części składowe jak

## Woda Selterska

wyrobu fabryki pod firmą

**K. Rząca i Chmurski w Krakowie**

**ul. Św. Gertrudy l. 4.** 5

**Główny skład we Lwowie** w aptece **J. Wewiórskiego** ul. Halicka.

---

## Colosseum *w Pasażu Hermanów*

pod artystycznem kierownictwem *Rudolfa Franziaka.*

**Codziennie przedstawienie o 8-mej wieczorem.**

W Niedzielę i święta dwa przedstawienia, o 4-tej i o 8-mej.

PROGRAM: 16 Arab w. — Mówiące i śpiewające żywe fotografie. — „Nieutuleni w żalu" farsa. — itp.

---

## Nauka na folwarku.

Źródło zdrowia i ratunek w chorobach zwierząt.

— Wojtek, zaprzęgaj a migiem!

— Nie mogę, Jaśnie panie, bo Siwek zołzuje, a Kaśka kuleje.

— A nie wiesz, głuptasiu, co cię Weterynarz uczył? Zapisz to sobie dobrze. Jeżeli koń kaszle, zołzuje lub cierpi na robaki, brak apetytu itd., daje mu się przez parę dni do obroku **EQUIN**, a wszelkie słabości i niemoc ustępują. Jeżeli zaś kuleje, wytknie sobie lub napręży ścięgno, wogóle na nogi zaniemoże, naciera się **FLUIDEM** Paraskovicza, tym, który w całej armii jest w użyciu, a w kilku godzinach koń jak nowonarodzony stać będzie. Te dwa środki powinny być zawsze w domu. Gońże do apteki i przynieś prędko, = a żądaj wyraźnie z podpisem Paraskovicza. 848

Mr. T. Paraskovich, apteka nad. i fabryka, Gutenstein.

**Equin** 5 klg. 6 koron, puszka próbna 60 h.
**Fluid** 2 korony 25 flaszek 45 koron.
Cenniki darmo i opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach w Galicyi, które środki weterynaryjne sprzedają.

---

Ze względów familijnych tanio do 857

## wydzierżawienia lub też do sprzedania

w południowo-wschodnich Czechach

**Dobra Studenetz,**

obszaru 3090 morgów, w tem lasu szpilkowego w 80-letnim turnusie 1150 morgów. Role i łąki bardzo dobre, intensywnie gospodarowane w 7 folwarkach. Gorzelnia z kontyng. 1536 hl. z krochmalarnią, cegielnią, inwentarze gospodarcze, stawy z wzorową hodowlą karpi. Zamek nowo odrestaurowany z wodociągami w najpiękniejszej okolicy Czech, w miejscu stacya kolei Nordwestbahn: Zdiretz-Kreutzberg — 5 godzin od Wiednia, 4 od Pragi.

Poważnych reflektantów uprasza się zgłoszenia przesyłać wprost pod adresą: **Gutsdirektion Ober Studenetz Böhmen.**

---

**Polecam do ciągnienia 1 grudnia** 864

## z główną wygraną 600.000 fr. złotem

**Losy Tureckie.**

Losy tureckie są obecnie najtańsze, a ze swoimi 6 ciągnieniami i 6 głównemi wygranymi — mianowicie 3 po fr. 600.000, 3 po fr. 300.000 oraz bardzo liczne poboczne a znaczne wygrane, nadają się jako bardzo korzystna gra.

Polecam za gotówkę według kursu dziennego — albo:

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 1 los turecki na spłaty miesięczne po koron | 6·—, | albo | 8·—, |
| 2 losy tureckie „ „ „ | 12·—, | „ | 15·—, |
| 5 losów tureckich „ „ „ | 30·—, | „ | 50·—, |
| 25 „ „ „ „ „ | 150·—, | „ | 200·—, |

Najtańsze zestawienie cen podług kursu dziennego.

Pełne, niepodzielne prawo gry już po złożeniu pierwszej raty wprost do mnie, na podstawie prawnie wystawionego dokumentu sprzedaży. Przesyłka pierwszej raty najlepiej przez przekaz pocztowy, dalsze raty na czeki poczt.

**Edward Urban, dom bankowy, Berno,** Wielki plac 23—25 (we własnym domu).

Solidnych i stałych pośredników przyjmuję. Niskie ceny. Dobre prowizye.

---

## Uwaga!

Doszło do mojej wiadomości, że agenci z obcych firm urządzając kursa haftu, podszywają się pod moją firmę i tem samem wyzyskują dobrą sławę mojej długoletniej firmy, istniejącej od 35 lat. — Ostrzegam przeto PT. Publiczność przed takiemi pijawkami, tembardziej, że taki agent pobiera za swoje pośrednictwo do 30 prc. **Firma mająca dobry towar i niskie ceny, agentów trzymać nie może.**

**Największy wybór najlepszych maszyn do szycia i haftu** — poleca zaszczytnie znana firma 798

## Józefa Jwanickiego

**we Lwowie — Hotel Żorża.**

**Kurs haftu bezpłatnie. — Cenniki darmo i opłatnie. — Agentami się nie posługuje. Maszyny pończoszkowe i do wyrobów trykotowych.**

---

## A. DENIZOT, właściciel szkółek, Lubań — Poznań,

poleca: 814

**drzewa i krzewy owocowe i ozdobne, drzewa na aleje, wysadki na żywopłoty itd.**

Cennik ilustrowany na żądanie darmo i opłatnie.

Adres na listy: **Denizot — Lubań** (Ks. Pozn.).

---

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe 818

## FRAM z watą „Salvesol".

Bibułka zrobioną jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

**„Wata Salvesol".**

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol". — **Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol" wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar.** — 1000 sztuk tutek „Fram" 3 korony. 10 cygarniczek 1 k. 20 h. Pakiecik waty „Salvesol" 30 lub 60 hal.

**Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris"**

**Mr. W. Bełdowski, Kraków 21.**

---

**Wpisane do rejestru urzędowego włoskiej farmakopei.**

## Pagliano-Syrup

**Prof. Ernesta Pagliano.** 766

**we flaszkach, pudełkach** (proszek), **i w tabletkach** (pigułki)

premiowany na farmaceutycznej wystawie 1894 i na hygienicznej wystawie 1900, w Medyolanie na międzynarodowej wystawie 1906 r. **złotym medalem.**

Neapol

**Do nabycia we wszystkich większych aptekach i drogueryach.**

Wystrzegać się należy przed naśladownictwem. Każdy flakon i pudełko muszą być zaopatrzone w zarejestrowaną markę. Celem zamówienia i wyjaśnienia proszę się zwrócić do naszej firmy **Prof. Ernesto Pagliano** w Neapolu, Calata San Marco 4.

Neapol

Wydawca i odpowiedzial redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera, Neumanna i Sp.